



GŁOS PRACOWNIKÓW



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 14 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 282 (1227)

Polska w szeregu budowniczych pokoju

Minister Modzelewski odpowiada delegatom anglosaskim — na zakończenie debaty rozbrojeniowej w ONZ

PARYŻ PAP. — Wśród mówców środowego posiedzenia komisji politycznej ONZ wystąpił również min. Modzelewski, który wygłosił następujące przemówienie:

„Przewodniczący wczorajszego posiedzenia powiedział nam, że dyskusja ogólna nie jest zamknięta. Chciałbym z tego skorzystać i dokonać krótkiego przeglądu debaty, która się kończy. Wszystkie wielkie mocarstwa wypowiedziały już swoją opinię o projekcie rezolucji radzieckiej w przedmiocie zredukowania zbrojeń typu klasycznego, zakazu posługiwania się bronią atomową i ustanowienia skutecznej kontroli nad redukcją i zakazem.

Doktryny awanturnictwa

Mówcy, w ich liczbie delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin, skorzystali z tego, żeby rozszerzyć debatę i tak już rozległą, na dziedzinę, która była dotąd obca działalności ONZ. Pan Austin przedstawił nam schemat pewnej, by użyć modnego dziś słowa, doktryny, której autorem jest może Marshall, może Dulles, a może kto inny, doktryny, będącej jednak obecnie oficjalną doktryną rządu Stanów Zjednoczonych.

Pragnąłbym postawić jedno pytanie. Z czym przyszłoby na to trzecie Generalne Zgromadzenie ONZ wy, przedstawiciele „większości” i z czym przyszłoby my, — „mniejszość”, do której mam honor należeć? Nie wspomnę o trzeciej sile, która w łonie tej komisji nie ujawnia się, może wskutek zbytniej lekkości, a może dlatego, że nie istnieje. Ale jak powitałicie wy, panowie z większości, radziecką propozycję rozbrojeniową?

Szereg delegatów zgłosiło kontropektory rezolucji. Wszystkie one, rzecz charakterystyczna, podkreślają raczej wszelkie możliwe trudności na drodze rozbrojenia: brak zaufania, brak bezpieczeństwa, niepewność sytuacji, słowem trudności, które uniemożliwiają dojście do jakiegokolwiek pozytywnego wyniku.

Nieszczere argumenty Anglosasów

Nie ma ze strony większości szerszej woli dojścia do konkretnych wyników. Wysuwano różne argumenty, powołując się m. in. na doświadczenia Ligi Narodów. Delegat Francji — Parodi oświadczył, że Francja zapłaciła zbyt drogo za to, iż nie była uzbrojona w przebiegu drugiej wojny światowej. Ale „gdzie Rzym a gdzie Krym?” Trzeba wiedzieć, kiedy należy się zbroić, a kiedy się należy rozbrajać. Przed r. 1939 Francja nie chciała się zbroić, choć wiedziała, że grozi jej napaść hitlerowska. Owcześni radcy Francji sądzili, że uda im się odwrócić te agresje na wschód.

Taka była podstawa polityki Daladiera i Chamberlaina. Użył dzisiaj tego argumentu, aby odrzucić rozbrojenie, to właśnie mieszań Rzymu z Krymem. Przeciw komu chce się Francja zbroić? Czy przeciw ewentualności agresji ze strony Niemiec? Przecież odbyła się w tej chwili w Paryżu narada 17 krajów marszałłowskich, tak jest — 17-tu, a nie 16-tu, a tym, 17-tym krajem są reakcyjne zachodnie Niemcy.

Czy agresja miałaby zagrażać ze strony ZSRR? Sam pan powiedział, panie ambasadorze Parodi, że nie jest do pomyślenia, aby Związek Radziecki nie pragnął pokoju.

Obroncy zbrodniarza Franco

Gdzież więc są ci agresorzy, którzy uzasadniają zbrojenia? Powiada pan, że chodzi o jakiegokolwiek agresora. Czy to polityka „reali styczna”, o której tyle się mówiło? Powiada pan, że ofiaruje pan nam współpracę i że dostarczy nam na to dowodów. Zastanawiam się nad dowodami zaofiarowanymi nam współpracy. Czy to dowód chęci współpracy wysunięcie kwestii Berlina przez Radę Bezpieczeństwa? Francja wiedziała, że poruszając to zagadnienie, nie wzmocni autorytetu ONZ, że w sprawie tej osiągnięto w Moskwie porozumienie i że — na odwrót — obecna droga nie do prowadzi do żadnego rezultatu.

Czy to dowód chęci współpracy — ustalenie przedstawienia Franco jako zbawcy cywilizacji? Wiele delegacji mówiło o konieczności wprowadzenia Franco do organów ONZ. Złożono wiele propozycji, których wprowadzenie w życie zmierzałoby do rewizji Karty ONZ. Przynosicie nam wreszcie panowie, o czym już mówiłem, w trakcie trzeciej sesji ONZ wspólny sztab 5 krajów bloku zachodniego i dyskusje o ilości dwizji zmotoryzowa-

nych, samolotów myśliwskich czy bombowców, wówczas kiedy my proponujemy rozbrojenie.

Pan Austin musi się uczyć

Delegat brytyjski Shawcross mówił o porze bie umiaru i taktu. Próbkę tego dał nam reprezentant USA Austin. Wygłosił on wielkie przemówienie, w którym wystąpił jako bojownik osobliwej „wspólnoty narodów”, jak się sam wyraził. Wystąpił on z prawdziwym apelem mobilizacyjnym pod adresem wszystkich możliwych rewizjonistów i zwolenników rewizmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, Polsce.

Przypomniał on wypadki z 1939 r. i bronił zbrodniczej polityki Becka, ówczesnego ministra spraw zagranicznych Polski, który, jak wiadomo, odrzucił współpracę ze Związkiem Radzieckim i udzielił pomocy mocarstwom zachodnim w storpedowaniu rokowań, toczących się wówczas w Moskwie, w sprawie stowrzenia koalicji anglo - francusko - radzieckiej. W ten sposób Beck ułatwił napaść hitlerowską. Polityka ta kosztowała naród polski 7 milionów ofiar. Polityki tej bronił pan Austin. Atakował on nas za politykę współpracy ze Związkiem Radzieckim, opartą na szczerzej przyjaźni. Nie będę uczył pana Austina marksizmu i leninizmu. Uczynił to w znakomity sposób minister Wyszyński. Sądzę, że pan Austin jest niezdolny do zrozumienia istoty stosunków pomiędzy ZSRR a Polską. Aby pokonać tę trudność, musiabym on jeszcze wiele uzyć się i pracować. Możeby wówczas zrozumiał, że chodzi tu o stosunki nowego typu.

Nasze stosunki z ZSRR

Panowie z „większości” przyzwyczajeni są do stosunków szczególnego rodzaju nawet z krajami, z którymi łączą je traktaty: stosunki

te cechują nieufność i lęk przed zakulisowymi intrygami. A nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim opierają się nie tylko na szczerzej przyjaźni, lecz na czymś jeszcze głębszym: na *wspólnocie interesów, celów i losu*. Dzięki temu właśnie mogliśmy rozwinąć *odbudowę w tak bardzo szerokim zakresie*. Mogę panów zapewnić, że gdy chodzi o naszą *niepodległość i suwerenność, nigdy Polska nie miała tak korzystnej sytuacji, jak właśnie dzięki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim*.

W Polsce, panie Austin, *naród amerykański jest lubiany*. Polska żywi wdzięczność za okazaną jej pomoc i wiele istnieje u nas *placów i ulic, noszących nazwę UNRRA* czy imię prezydenta Roosevelta, ale nie będzie w Polsce nigdy ulic i placów, noszących imiona Austina czy Dullesa. Dzieje się tak dlatego, że prezydent Roosevelt dobrze rozumiał, *gdzie jest miejsce Polski, i pomógł nam w ustaleniu właściwych stosunków ze Związkiem Radzieckim, gdyż miał na celu zarówno interes Polski jak i pokoju*. Wy nie chcecie dobra Polski i podkopujecie pokój.

To, co pan wczoraj powiedział o moim kraju, to poglądy zdradców, którzy uciekli z Polski, korzystając często z bezpośredniej pomocy waszych przedstawicieli, to poglądy zbiedzów, zorganizowanych w zbrodniczą międzynarodówkę. Tam właśnie czerpał też pan wiadomości o stosunkach między Polską a ZSRR.

Co przyniesiemy my, „mniejszość”, na trzecią sesję ONZ? Konkretne propozycje o zakazie broni atomowej i rozbrojeniu i inne propozycje, które wszystkie kraje przepają to samo *pragnienie poszanowania i przywiązania do Karty Narodów Zjednoczonych*. W tym duchu wniesiemy na różne komisje wnioski przeciwko różnego rodzaju dyskryminacjom, uprawianym przez jedne narody przeciw drugim.

Nieugięta postawa robotników francuskich

Wielki strajk górników, kolejarzy i metalowców, trwa aż do zwycięstwa

PARYŻ PAP. — Sytuacja strajkowa we Francji nie wykazuje większych zmian.

GÓRNICZY. — Powszechny strajk górników we wszystkich zagłębach węglowych trwa 10-ty dzień. Nie zanotowano nigdzie wypadku

powrotu do pracy. Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej, składając 500 tysięcy fr., podjął się zorganizowania *subsypcji narodowej jako akcji pomocy górnikom*.

KOLEJARZE. — W szeregu nowych okre-

gów w wyniku przeprowadzonego referendum, kolejarze wypowiedzieli się za rozpoczęciem strajku. Nowe strajki objęły Lyon, Venissieux, Rennes, Avignon, Dijon, Longueau i Troyes. W Oranie strajk trwa. Na poniedziałek zapowiedziany jest w Algierze strajk 24-godzinny. Wtorkowe rozmowy delegacji związku zawodowego kolejarzy z dyrekcją francuskich kolei państwowych nie dały wyniku. Związek postanowił zwrócić się bezpośrednio do premiera.

METALOWCY. — Rozpoczęły niemal trzy tygodnie temu strajk ponad 40 tys. metalowców zagłębia Meurthe et Moselle trwa nadal.

Narada Bramuglia — Wyszyński

PARYŻ PAP. — Jak się dowiaduje agencja France Presse z kół zbliżonych do delegacji argentyńskiej, Bramuglia odbył w środę rano *przeszło godzinną rozmowę z wiceministrem Wyszyńskim*.

Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa

Dzisiaj sprawa Palestyny — jutro „kwestia berlińska”

PARYŻ (PAP). — Rada Bezpieczeństwa zebra się w czwartek, jednakże przedmiotem obrad nie będzie sprawa Berlina, lecz sprawa Palestyny. Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy mianowicie skargi, dotyczące pogwałcenia rozejmu palestyńskiego. Z wnioskiem o zwolnienie w tym celu Rady Bezpieczeństwa wystąpił delegat Stanów Zjednoczonych Warren Austin.

W piątek całokształt problemu palestyńskiego znajdzie się na porządku dziennym komisji politycznej Zgromadzenia ONZ.

PARYŻ PAP. — Na piątek 15 października o godz. 14-ej zwołane zostało posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia sprawy Berlina.

Przedstawiciele państw „małej szóstki”, którzy w ostatnich dniach prowadzili rozmowy na temat ewentualnego kompromisu, zebrał się w środę wieczorem dla rozważenia nowej sytuacji.

Włochy - państwo policyjnego ucisku

De Gasperi angażuje 78 tysięcy policjantów do walki z robotnikami

Przemówienie Togliattiego w parlamencie włoskim

RZYM PAP. — W toku dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych za brał głos przywódca partii komunistycznej Togliatti. W przemówieniu swym przeanalizował on całokształt sytuacji politycznej Włoch w ostatnich miesiącach. Togliatti oskarżył ministra Scelbe, iż wykorzystuje on posiadaną przez chrześcijańską demokrację większość w parlamencie, aby zamienić republikę włoską w państwo policyjne.

Togliatti podkreślił, że rząd nie czuje się pewnym, mimo iż posiada większość w par-

lamencie, „Nie chcę przypominać wam — powiedział dalej Togliatti — cjinii pewnego dziennikarza amerykańskiego który oświadczył bez osłonek, że gdyby nie poparcie Ameryki i presja z jej strony, rządy wasze nie trwałyby dłużej niż 48 godzin.

Powołując się na poparcie przez większość narodu strajku generalnego w dniu 14 lipca, Togliatti stwierdził, że *fakt ten dowodzi naj lepiej, iż rząd nie posiada mocnego oparcia w większości narodu, tj. w klasie robotni-*

czej. Sytuacja taka jest konsekwencją polityki rządu posługującego się represjami wobec robotników i antyfaszystów.

Następnie Togliatti przesłał pozdrowienie tysiącom uwięzionych robotników, zaznaczając, że *pobyt w więzieniu uczyni z nich jeszcze bardziej aktywnych bojowników klasy robotniczej*.

Na dowód, że rząd zdaje sobie sprawę ze swojej niepopularności, Togliatti stwierdził, iż preliminarz budżetowy ministerstwa spraw wewnętrznych przewiduje uposażenie dla 78 tys. agentów policyjnych, podczas gdy nawet w okresie faszystów liczba ich do chodziła do 14 tysięcy.

Istniejąca sytuacja może być rozwiązana tylko pod warunkiem zmiany polityki wewnętrznej, a więc zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, który powinien prowadzić politykę zgodną z interesami większości narodu.

Ataki oddziałów Sophulisa - ustaly

PARYŻ PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że po stratach poniesionych w Vitsi, wojska ateńskie nie przejawiały w dniu 12 października żadnej działalności.

W rejonie Grammos - Smolikas i na odcinku

Taliaros oddziały armii demokratycznej rozbiły batalion wojsk nieprzyjacielskich. W tym samym rejonie wielka kolumna nieprzyjacielska wpadła na pole minowe, wskutek czego 19 ciężarówek i 6 ezolów zostało zniszczonych.

Rząd koreański do generalissimusa Stalina

Prośba o podjęcie normalnych stosunków dyplomatycznych między obu państwami

MOSKWA (PAP) Premier rządu koreańskiego Kim Ir-Sen przesłał na ręce premiera ZSRR Generalissimusa Stalina pismo w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Demokratyczną Republiką Koreańską a ZSRR.

W imieniu rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej — czytamy w piśmie — mam zaszczyt zwrócić się do Pana, Panie Premierze przedstawiając mu niżej podane życzenie mojego rządu.

W ciągu trzech lat od chwili wyzwolenia Korei z pod długiego jarzma kolonialnego imperializmu japońskiego, w życiu narodu koreańskiego zaszły głębokie zmiany, mające olbrzymie znaczenie w historii naszej ojczyzny. W całej Korei zostały przeprowadzone ogólnonarodowe wybory do ciała ustawodawczego jakim jest najwyższe zgromadzenie narodowe Korei. W wyniku wyborów został utworzony rząd Ludowo-Demokratycznej Republiki, składający się z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych ludności północnej i południowej Korei i cieszący się jednomyślnym poparciem całego narodu koreańskiego.

Rząd Ludowo-Demokratycznej Republiki Koreańskiej przystąpił do wykonywania swoich obowiązków i rozpoczął działalność, mającą na celu dobro narodu koreańskiego.

Wyrażając jednomyślnie dążenie całego narodu koreańskiego, zwracam się w imieniu swojego rządu do Pana, jako premiera rządu ZSRR z prośbą o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z koreańską Ludowo-Demokratyczną Republiką, oraz o wymianę ambasadorów, równocześnie z nawiązaniem ścisłych stosunków ekonomicznych między obu państwami dla dobra obu narodów.

Jestem głęboko przekonany, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Ludowo-Demokratyczną Republiką Koreańską a ZSRR przyczyni się do wzmocnienia przyjaznych stosunków między naszymi narodami i służyć będzie sprawie pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie.

W odpowiedzi na to pismo premier Stalin stwierdza m. in.:

„Rząd radziecki, który broni prawa narodu

koreańskiego do utworzenia niezależnego państwa, wita stworzenie rządu koreańskiego i życzy mu sukcesów w jego działalności w dziedzinie odrodzenia narodowego i demokratycznego rozwoju Korei. Rząd radziecki wyraża go-

towość nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Ludowo-Demokratyczną Republiką Koreańską, wyniany przedstawicieli dyplomatycznych oraz ustanowienia odpowiednich stosunków gospodarczych”.

Polski świat pracy dla górników francuskich

PARYŻ PAP. — W dorocznym kongresie CGT uczestniczy również z ramienia polskich związków zawodowych przewodniczący KCZZ poseł Witaszewski. Złożył on oświadczenie wydaną w Paryżu „Gazecie Polskiej”, w któ-

rym — podkreśliwszy, że robotnicy polscy z sympatią śledzą walkę o poprawę bytu ich towarzyszy francuskich — zapowiedział pomoc moralną i materialną polskiego świata pracy dla strajkujących górników francuskich.

Niemieccy obserwatorzy w USA

asystować będą przy wyborach prezydenckich

NOWY JORK (PAP). — Do Stanów Zjednoczonych przybędzie wkrótce 4 polityków z zachodnich Niemiec, którzy wezmą udział jako obserwatorzy w kampanii wyborczej na fotel prezydenta. Wśród zaproszonych znajduje się

2-ch socjaldemokratów i 2-ch chrześcijańskich demokratów. Niemcy pozostaną w Ameryce ponad miesiąc i zwiedzą szereg miast z Waszyngtonem na czele.

Akty w przemyśle bawełnianego obraduje

w sprawie planu produkcyjnego na rok 1949

W dniu wczorajszym, w sali PZPB Nr. 1 odbyła się pierwsza ogólnokrajowa narada wyborcza przemysłu bawełnianego.

Na sali znalazło się ponad 800 osób. Uczestnikami narady byli dyrektorzy fabryk, kierownicy oddziałów, majstrowie i liczni przodownicy pracy oraz wielowarstwowcy. W prezydium zasiadli przedstawiciele dyrekcji przemysłu bawełnianego, I sekretarz KW PPS tow. Soltan oraz przedstawiciel Wydziału Ekonomicznego ŁK PPR tow. Mamos.

Obrady zajął dyrektor naczelny przemysłu bawełnianego tow. Kolaż, po czym referat na tematy techniczne wygłosił dyr. ob. Peptowski. Blisko dwugodzinne przemówienie wygłosił tow. dyr. Wojtkowski, który wykazał, że prze-

mysi bawełniany stojąc przed wzmocnionymi zadaniem produkcyjnymi w czwartym kwartale roku bieżącego, a co ważniejsze — wobec znacznego powiększenia planu w roku 1949, musi wyczerpać wszystkie siły, aby sprostać swym zadaniom.

Podstawowym warunkiem ku temu jest pełne uruchomienie w ciągu roku przyszłego wszystkich maszyn.

Tow. Wojtkowski zwrócił uwagę na fakt, że rozwój ruchu wielowarstwowców uległ ostatnio pewnemu zahamowaniu. Dalszy i szybki jego rozwój jest jednym z warunków wypełnienia planu przez przemysł bawełniany.

Mówca zwrócił uwagę na fakt, że przemysł bawełniany ponosi co miesiąc straty w wysokości ok. 200 milionów złotych z powodu braku korbstwa i związanych z tym bonifikat. Jest to suma ogromna — około jedna czwarta ogólnego miesięcznego funduszu płacy. Można sobie przeto wyobrazić, w jakim stopniu można by podnieść zarobki robotnicze, gdyby brakorobstwo położono wreszcie kres.

Ostatni referat wygłosił dyr. administracyjno-handlowy Dyrekcji tow. Gazel.

W dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu mówców. Na szczególne wyróżnienie zasługu-

Podróże marshallistów

PARYŻ PAP. W środę rano opuścił samolotem Paryż ambasador USA w Moskwie Bedell Smith, by przez Berlin powrócić na swą placówkę. Podczas pobytu w Paryżu ambasador Bedell Smith konferował z sekretarzem stanu Marshalllem.

PARYŻ PAP. Administrator planu Marshalla Hofman odbył w Paryżu rozmowę z francuskim ministrem spraw zagranicznych Schumanem. Przedmiotem rozmowy była m. in. sprawa odszkodowań i rozbiórki fabryk niemieckich, przewidzianej w planie odszkodowań wojennych. Na drugi dzień po wizycie Hofmana ukazał się komunikat francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, donoszący o możliwości re wizji listy fabryk niemieckich, przeznaczonych na rozbiórkę.

LONDYN PAP. Administrator planu Marshalla Hofman odwiedził w środę po południu po raz drugi ministra spraw zagranicznych Bevin'a. Jak donosi agencja Reutersa, Hofman miał kontynuować dyskusję w sprawie propozycji USA dotyczącej zrewidowania programu rozbiórki fabryk niemieckich w Bizonii. Podczas rozmowy obecny był również wędrujący ambasador planu Marshalla Harriman.

ją przemówienia tow. tow. Burskiego, Switoniakowej, Beldowskiego, Trzęsowskiego, Korzeniowskiej, Przybyła, Sawiny i Aniołkiewicza.

Mówcy wysunęli szereg uzasadnionych zarzutów pod adresem Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego, niektórych dyrektorów fabryk, pod adresem związków zawodowych, rad zakładowych itp.

Podkreślić jednakże wypada, że na ogół głosy krytyki były o wiele mocniejsze i ostrzejsze aniżeli samokrytyka, co należy zapisać jako minus narady.

Podniósł to w swym przemówieniu tow. Soltan, zatrzymując się szczególnie nad zagadnieniem współpracy dyrekcji z radą zakładową i kołami partyjnymi.

Tow. Mamos zajął się sprawą tak zwanej tajemnicy zawodowej oraz zwrócił uwagę na to, że narady wytwórcze w większości fabryk nie są jeszcze przeprowadzane na odpowiednim poziomie.

Na zakończenie przyjęta została rezolucja, ujmująca w dziesięciu punktach przebieg całej dyskusji.

Narada wytwórcza aktywu Przemysłu Bawełnianego pomimo pewnych minusów była imprezą udaną. Wielu przodowników pracy i specjalistów podzieliło się z zebranymi swym doświadczeniem, a wiele istotnych usterek w pracy ujawnionych zostało w czasie gorącej niekiedy dyskusji.

Do problemów, które wyloniły się na wczorajszej naradzie wrócimy jeszcze niejednokrotnie.

Zakończenie zjazdu inwalidów

WROCŁAW PAP. — W dn. 13 bm. w godzinach przedpołudniowych zakończył obrady pierwszy powojenny zjazd związku inwalidów wojennych R. P.

Aula politechniki zapełniła się szczerze delegatami okręgów i kół związku. Uroczystość rozpoczęła część artystyczna w wykonaniu zespołu rapsodycznego inwalidów wojennych.

Wyrok w procesie dyrektorów - sabotażystów

Eugeniusz Smoliński skazany na karę śmierci - współnicy jego - na karę więzienia

BYDGOSZCZ (PAP). — W dniu 13 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w procesie b. dyrektorów sabotażystów z Państwowej Fabryki Chemicznej pod Bydgoszczą.

Sąd uznał b. naczelnego dyrektora fabryki Eugeniusza Smolińskiego winnym sabotażu go epodarczego na szkodę fabryki, jak również popełnienia malwersacji na sumę 11 milionów złotych, z których 5 milionów przywłaszczył sobie, zaś resztę rozdzielił między współnikami — członkami dyrekcji — i skazał Smolińskiego na karę śmierci oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Dyrektora technicznego Konstantego Bułowa za opóźnienie uruchomienia produkcji fabryki i za pobieranie od Smolińskiego premii, pochodzących z nielegalnej sprzedaży remanentów Sąd skazał na karę 8 lat więzienia.

Kierownika technicznego budownictwa naziemnego w Katowicach inż. Sylwiana Kuleszę za współudział w popełnionych nadużyciach drogą zakupowywania z fabryki remanentów, Sąd skazał na karę 4 lat więzienia.

Kierownika działu finansowego fabryki Józefa Gordziwińskiego za nielegalne pobranie premii i fałszywe zaksięgowanie jej, Sąd skazał na karę 4 lat więzienia. Na skutek przy-

ślugującej amnestii, sąd zmniejszył karę do lat 2.

Ostatni oskarżony inż. Trawiński skazany został na karę 1 roku więzienia.

Dnia 12 października 1948 r. zmarł przeżywszy lat 65

Tow. ALEKSANDER PERCZYŃSKI

Dyrektor Tkalni PZPB Nr 3

W Zmarłym tracimy długoletniego pracownika szczerze oddanego w budowie Demokratycznej Polski.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Czerwonej 6 na cmentarz w Zarzewie, odbędzie się w dniu 14 października 1948 roku, o godz. 14.

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA PZPB Nr 3

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Gdzie jest Piotruś? — krzyknęła i bezwiednie niemal poddała się nerwowym, histerycznym odruchom swych kończyn. Ręce stężyły, obie dłonie zwinęły się w pięści, a wysmukłe, kształtne, piękne nogi tupwały w miękkiej, puszystej dywan.

Nie odpowiadał. Usiadł w głębokim fotelu, postawionym w rogu pokoju między dwoma weneckimi oknami i wystawił się w całej pełni na jaskrawe oświetlenie wczesnego a słonecznego popołudnia. Miał taki zwyczaj, aby nie rozmawiać z nikim w atmosferze nerwowego napięcia i jeśli nie zdołał sam siebie lub rozmówcę uspokoić odkładał zwykle spotkanie na dzień następny. Nacia wiedziała o tym, toteż potrzącała w oczy konsula instynktownie czuła, że jeszcze raz dzisiaj musi zapanować nad sobą w stopniu niemal absolutnym, gra była bowiem zbyt wielka, aby mogła dopuścić do klęski. Ta myśl dodała jej nowych sił, uśladła tedy naprzeciw konsula i czekała. Upięknęły zaledwie sekundy, a już sama odczuła ulgę, natężenie nerwowe zmalało, napięcie mięśni ustąpiło, a twarz uległa tak wielkiej w wyrazie zmianie, że Darre z prawdziwą radością zauważył:

— No, teraz możemy rozmawiać!...

Stale był jeszcze tak pogodny, jak nigdy

przedtem i coraz bardziej zadziwiał ją tym swoim beztroskim nastrojem. Nie mogła tego pojąć. Jakto teraz, gdy zmusił ją do wykradzenia planów Szymczyka, nie odczuwał żadnego niepokoju, przeciż młody inżynier, a przede wszystkim Walewski i dwóch mogli odnaleźć ich trop i sprowadzić na kark policję. Czyżby konsul liczył na jej popłaźliwość i z jakiegoż to powodu? Sentyment rodzinny Walewskiego i naiwność Szymczyka nie wchodziły już w rachubę, struna została bowiem tym razem naciągnięta już zbyt mocno. Pogodny nastrój konsula musiał więc mieć inne jakieś źródła, ale jakie?

— Piotruś jest na górze z wychowawczy nią — odpowiedział na jej pytanie dopiero teraz — ale nim do niego pobiegiesz, proszę cię o chwilę rozmowy.

A więc Piotruś jest tutaj; Darre nie skłamał i gdy tylko skończy się ta zapowiedziana rozmowa, ujrzy go na własne oczy, dotknie i utuli. Czy to możliwe? Tak wszystko jest najzupełniej realne i prawdziwe, o ile realne i prawdziwe są zmysły ludzkie i to, co nazywa się życiem! Całą siłą woli poskramiała jak huragan pędzące myśli i uczucia, choć czuła, jak fala niecierpliwości rozlewała się po całym orza-

nizmie i w stan coraz większego napięcia nerwowego wprawiała najdrobniejsze cząsteczki jej ciała. Dzisiaj nastąpić ma w jej dotychczasowym życiu od czasu tragicznej miłości z Ryszardem Walewskim pierwszy przełom, bo nie tylko odzyska utraconego lekkomyślnie syna, ale równocześnie odzyska wolność. Tylko jak ta wolność będzie w rzeczywistości wyglądać? W tym pasjonującym ją rozmyślaniu, choć twarz swą ukształtowała w wyraz zainteresowania, Darre i jego słowa odpłynęły w odległą przestrzeń i całkowicie prawie zniknęły z pola jej postrzegania. Konsul mówił już dłuższą chwilę i musiał niewątpliwie zauważyć to oddalenie się Nacji w doznania wewnętrzne, bo krzyknął:

— Ależ uważaj na to, co mówię!

Uważać? Tak, trzeba uważać i to z całym napięciem woli. Teraz jest już znów nie tylko w sobie, ale i na zewnątrz podejrzliwie badająca teren. Darre siedzi przed nią i uśmiecha się przyjaźnie, radośnie niemal, jak przed chwilą, gdy nie mogła zrozumieć, skąd się bierze w nim ten pogodny nastrój. Właśnie, skąd? Co się za tym kryje? Jest to w tym samym stopniu niespodziewane, co zdumiewające.

— Uważaj! — powtarza jeszcze raz Darre i mówi płynnie dalej. — Za trzy dni musimy być poza granicami tego kraju.

— Dlaczego musimy, to znaczy, wszak że my, a my z kolei, że ty i ja. Czy już tak zdecydowanie skazana jestem na wieczne potępienie z tobą? — spytała. Zwrot użyty przez Darrego bardzo silnie związał ją

nagle z rozmową. Za wszelką cenę pragnęła wyskoczyć z dotychczasowego życia, toteż słowo musimy, choć użyte zostało prawdopodobnie bez specjalnej intencji łącząc ją jednak z konsulem przez liczbę mnogą, wydobyło z jej duszy wyrazny bunt. Darre jednak nadal uśmiechał się radośnie.

— Zrobisz absolutnie, co zechcesz, muszę cię jedynie wyekspediować za granicę kraju razem ze sobą, nie mam bowiem na to żadnej innej rady. Później będziesz wolna również i ode mnie.

— Wolna, wolna! Słyszę to cały dzisiejszy dzień, ale wolność miast się przybliżać jest coraz dalsza.

— Czyż nie rozumiesz sytuacji?

— Tak, właśnie nie rozumiem. Nie rozumiem nic z tego co się ze mną dzieje od czasu urodzenia syna w Czechosłowacji. Stałam się igraszką w twoich rękach, zbrukana, spodłona istotą, choć...

— Choć co? — podchwycił skwanliwie Darre. Zawahała się przez krótki moment, nim przerwane zdanie dokończyła:

— Choć zachowałam w sobie dużo z tego powodu troski moralnej, a to dowód, że istnieją we mnie niewygaszone motory innego życia.

— Ależ Naciu! — Tym razem już mniej pogodnie zareagował Darre.

— Nie oburzaj się na moje słowa. Dzisiaj, skoro jest to dzień wolności niech będzie również dniem porachunków.

(D. c. n.)

Firma Kępiński i Spółka

JESLI zajrzeć do jego życiorysu, jeśli wczuć się w ankietę, jaką wypełniał w momencie wstąpienia do Partii, to znajdziemy wyłącznie nazwy i terminy, świadczące o chlubnej przeszłości: PPS, PPS — Lewica, KPP, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Szklanego, Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielni Społyców itp. itp. Nikt tego nie sprawdzał, podobnie, jak nikt nie sprawdzał, czy rzeczywiście był w roku 1927 arestowany, a jeśli tak, to za co. A szkoda. Gdyby dokładnie sprawdzono wszystko, co w życiorysie napisał, to może by przy tej okazji udało się do spisu partii i organizacji, do których, jak twierdzi — należał, dodać jeszcze jedną, mianowicie, OZON. Jeśli by dobrze przysłuchiwano się temu, co w Piotrkowie o Kępińskim szeptem mówili onieśmieleni wówczas robotnicy, to nie jest wykluczone, że to udało by się łatwiej udowodnić, niż jego przynależność do PPS, PPS — Lewicy, KPP itd.

ALE TEGO właśnie nikt nie zrobił i Kępiński został członkiem naszej Partii. Ba, nie tylko członkiem, stał się aktywistą, nawet kierownikiem wielkiej organizacji partyjnej: pierwszym sekretarzem Komitetu Miejskiego w Piotrkowie. Kontynuował swoją rzekomo rewolucyjną pracę w polskim ruchu robotniczym, tylko, że w nowych warunkach, w nowej — jak to się mówi — rzeczywistości polskiej.

A NOWA rzeczywistość polska miała dla Kępińskiego podwójne oblicze. Był aktywistą partyjnym i właścicielem wielkiego sklepu. Rozdwoiła się zapewne dusza Kępińskiego: Partia czy sklep? I być może, że rozmyślał nawet nad tym, co czemu podporządkować: sklep Partii czy na odwrót? Zrobił oczywiście, na odwrót: podporządkował Partię sklepowi. Bo sklep daje dochody, stwarza warunki łatwego życia, zapewnia wymarzoną przyszłość — jakiś mniejszy czy większy, raczej większy, kapitałik. „To jest mój dorobek życiowy” mówił na ostatnim zebraniu aktywu w Piotrkowie. Co? Czy dawna działalność rewolucyjna? — Bynajmniej! Właśnie sklep! Gotów jest wprowadzić sprzedać go — jakaż ofiara dla Partii! — ale później, teraz jeszcze nie może.

NIE DZIWIWY się temu dorobkowi. Nie mógł on być byle jaki, skoro można było łatwo wykorzystać swoje stanowisko partyjne dla... zaopatrywania sklepu w towary. Był taki moment — nie było w innych sklepach przywatnych sody — u Kępińskiego była. Nie było zapalek — u Kępińskiego były. Bo jakże: przecież sekretarz PPR. Ale nie tylko soda i zapalkami handluje obrotowy kupiec. Trzeba było pohandlować również — może poza sklepem — i tekstyliami. Co robić — Proste wyjście: wprowadzić do szeregów partyjnych p. Lewandowicza, a potem wyrobić mu posadę kierownika Centrali Tekstylnej, i — tekstylia będą. Lewandowicz da. Da, bo sam też zrobił na tym wszystkim doskonały interes: po pierwsze — posada kierownika Centrali Tekstylnej

pod bokiem Kępińskiego — to nie było co, a po drugie — a to jest jeszcze ważniejsze — jako członkowi PPR i protegowanemu „samogogo” Kępińskiego nikt przecież nie będzie mu przypominał tego, że przed wojną — bo ludzie o tym pamiętają — był działaczem endeckim, był po prostu bojówkarzem, który tepił i bił — jak to dziś dla samego nawet Lewandowicza strasznie brzmi, ale, jakie to wtedy było przyjemne — „żydokomuna”.

ROZPORZĄDZAŁ WIEC „towarzysz” Kępiński tekstyliami od „towarzysza” Lewandowicza z Centrali Tekstylnej, były w sklepie również pomarańcze, cytryny, rodzynki i wszelkie inne niedostępne dla ogółu delikatesy od „towarzysza” Kowalskiego z Państwowej Centrali Handlowej, były i inne towary — interes szedt. Szedt również „interes partyjny” pana Kępińskiego: wprowadzał do Partii coraz to nowych ludzi typu Lewandowicza.

„PEPEROWCEM” stał się taki pan Piekarski, długoletni wiceprezes Stronnictwa Narodowego w Piotrkowie, spec od nagonki antykomunistycznej. „Peperowcami” stali się za czasów Kępińskiego tacy ludzie, jak senator, radny z ramienia BBWR, adwokat Owczarek, który najszczerczej wyjaśnia, że poszedł do PPR, by — pod bokiem Kępińskiego oczywiście — zo-

stać ważnym urzędnikiem. „Aktywistą partyjnym” okazał się Zygmunt Giegorzyński, który na stanowisku dyrektora fabryki „B-cia Lubert” mógł rządzić „swoimi” robotnikami tak samo po jaśniepańsku, jak rządził do dziś dzień parobkami w swoim 20-hektarowym majątku ziemskim. Dopetnieniem tych ludzi byli tacy, jak sklepikarz Borszewski, jak nie ukrywający poprzednio swojej wrogości do PPR Przybylski, którzy urządziwszy się doskonale w Zjednoczeniu Przemysłu Szklanego, mieli za co dużo i długo pić w lokalu „elity” piotrkowskiej — w „Europie”.

Na FALI entuzjazmu, na fali rosnącego autoritetu naszej Partii wpływały, do jej szeregów różne szumowiny. Ludzie ci myśleli, że uda im się zadekować w naszych szeregach, by w rzeczywistości żyć swoim prawdziwym zwiędem: zwiędem sklepikarstw i kombinatorów, zwiędem dziedziców i pijaków. I by w ukryciu śnić o nadejściu innych, „lepszych” czasów.

OMYLILI SIĘ. Przyszli inni czas, ale nie ten, którego oni oczekiwali. Przyszli czas, kiedy nasza Partia robi porządki w swoim domu. Przyszli czas oczyszczenia szeregów partyjnych z wszelkich szumowin. I oczyszcza się również z szumowin piotrkowska organizacja PPR.

A. Perłowski

Przemysł skórzany wypełnia plan — lecz współzawodnictwo pracy jeszcze niedomaga

Polski przemysł skórzany wykonał we wrześniu br. swój plan produkcyjny w 114,5 procent.

Co się tyczy poszczególnych branż, to przede wszystkim wykonał plan w 119 procentach, a przemysł obuwiarski w 113 proc.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy to przemysł skórzany z reguły zalegał w swej produkcji, jest to niewątpliwie postęp. Warto również nadmienić, że w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła produkcja skór juchtowych o 147 procent, skór podszewnych o 113 procent, obuwiarskich o 16 procent, pasów pędnych o 10 procent itd.

Zwiększenie wytwórczości skór w Polsce spowodowało znaczne ustabilizowanie i uspokojenie rynku.

Zakrojony na szeroką skalę przywóz obuwiarski z Czechosłowacji również przyczynił się do znizki cen.

Obok tych stron dodatnich trzeba jednakże nadmienić, że współzawodnictwo pracy, które ogarnęło już całą niemal klasę robotniczą w Polsce, a nawet pokazała część robotników rolnych, ciągle jeszcze nie domaga się w przemyśle skórzanim.

A przecież rozwój współzawodnictwa pracy przyczyniłby się niewątpliwie do dalszego zwiększenia produkcji i, co może w obecnej chwili ważniejsze, do poprawienia jakości wyrobów, wytwarzanych przez przemysł skórzany.

L.

Rozwój oświaty w Z. S. R. R. Stan liczebny radzieckiego szkolnictwa

Jak wykazała statystyka, obecnie na terenach ZSRR znajduje się 117.000 szkół wszystkich poziomów a do klas pierwszych przyjętych zostało w tym roku ok. 2,5 mil. kandydatów. Ucząca się młodzież otrzyma w rozpoczynającym się roku szkolnym 75.654 tys. książek i

132 mil. zeszytów a ponadto biblioteki szkolne powiększyły się o 8.600 tys. książek.

Szczególne opiekę otacza się w ZSRR szkoły położone na dalekiej północy, gdzie jest ich około 500. Niektóre z tych szkół zaopatrywane są drogą lotniczą lub też przy pomocy zaprzęgowców złożonych z renów.

Zakłady — którym renowatyżacja grozi rozbitciem

Załoga Państwowej Fabryki Śrób i Nitów

broni swego warsztatu pracy

W ubiegły wtorek (12.10.48 r.) załoga dawnej firmy Jarisch od samego rana oczekiwała oryginalnej wizyty — o godz. 12-jej w południe miał się tu zjawić komornik, by zabrać trzydzieści kilka maszyn, reprywatyzowanych na rzecz niejakiego inż. Libermana, właściciela przedwojennej firmy „Zemp”. Załoga, Rada Zakładowa oraz koła obu partii robotniczych

zajął w tej sprawie stanowisko jasne i zdecydowane: „Nie pozwolimy zrujnować naszego warsztatu pracy — nie oddamy maszyn w ręce fabrykanta”.

Stanowisko to nie wymaga wcale komentarzy. Ktożby robotnik, lub choćby tylko szczerzy demokratą mógłby do tej sprawy podchodzić inaczej? To jest sprawa zasadnicza zagadnienia. A teraz przejdźmy z kolei do praktycznej. Pan inż. Liberman powołuje się na to, że sam własną pracą — zdolnościami dorobił się swej fabryki, że Niemcy przewieźli maszyny i urządzenia do firmy Jarisch, że tu, to znaczy w dawnej fabryce Jarisch, nie są one rzekomo wcale wykorzystywane i wreszcie — najważniejsze — że on, tzn. pan Liberman, chce oddać swe zdolności i doświadczenie dla... dobra społeczeństwa.

By dla dobra tego społeczeństwa pracować, pan inżynier musi koniecznie mieć: jedno dy-

namo, jeden automat Pytlera, cztery automaty Wuttiga, dwa automaty Szkoły Rzemiosł w Pabianicach, siedem rewolwerów różnego typu, jedną tokarkę, jedną heblarkę, jedną wiertarkę siłową i dwie stolowe, jedną frezarkę, jedną nacinarke, dwie szlifarki, jedną piłę do cięcia metali, jedną prasę ekscentryczną, jedną wirówkę do oliwy, jeden przyrząd do gwintowania, no i — w perspektywie wielkich obrotów i zarobków — kasę ogniową. To są jego żądania minimalne, mocno już zredukowane przez kolejne etapy rozprawy w Sądzie Grodzkim i Okręgowym.

Robotnicy Państwowej Fabryki Śrób i Nitów nie poznali się jakoś na szlachetnych podobkach byłego fabrykanta i odpowiadając prosto z mostu, bez żadnych subtelności: po pierwsze, własną pracą nikt się jeszcze fabryki nie dorobił, bo inaczej wielu z nich, zdolnych i wytrwałych ślusarzy, tokarzy i innych wykwalifikowanych robotników już od dawna powinno by być fabrykantami; po drugie, każdy uczciwy człowiek powiódł w czasie wojny wielkie straty i doznał wielu krzywd od okupanta, a jednak n'e zapomina się o żadne odszkodowanie; po trzecie — kto chce pracować dla dobra społeczeństwa i jest w dodatku inżynierem, ma do tego drogę całkiem prostą, tzn. zaangażować się i uczciwie pracować właśnie w przemyśle państwowym, a nie nabijać sobie kieszeni, jako tzw. iniejątywa prywatna.

A teraz nasuwa się pytanie: czy niedoszły „spolecznik”, kandydat na fabrykanta oraz broniący jego prawa własności, adwokat Lewer, nie wiedzieli o tym, że żadne obiekty, ani urządzenia przemysłowe, mające podstawowe znaczenie dla państwa, nie podlegają reprywatyzacji? Czy nie zdawali sobie sprawy z tego, że nawet z czysto formalnego punktu widzenia, tzn. biorąc tylko pod uwagę liczbę pięćdziesięciu zatrudnionych, którą przewiduje ustawa o upaństwowieniu przemysłu — właściciel firmy „Zemp” nie otrzymał maszyn, do których rości sobie pretensje? Na jaką szczęśliwą szansę liczył były fabrykant?

Dla wiadomości naszych Czytelników dodamy jeszcze, że komornik w dniu oznaczonym nie zjawił się w firmie Jarisch, gdyż niedoszły właściciel odczytał egzekucję na tydzień czasu.

A że za tydzień stanowisko załogi fabryki państwowej nie ulegnie zmianie, to jest zupełnie jasne. Mamy nadzieję, że przez ten tydzień czasu marodajne czynniki uregulują sprawę tak, że komornik nie będzie miał po co tu przychodzić.

H. Wiśniewska

Pomysły kolejarzy dają znaczne oszczędności

Rozwój małej racjonalizacji w DOKP — Łódź

Wśród kolejarzy łódzkich, których 18 tysięcy bierze udział w współzawodnictwie pracy — głębokie zrozumienie znajduje ruch małej racjonalizacji. Wyrazem tego są liczne pomysły, zgłaszane Komitetowi Małej Racjonalizacji przy DOKP — Łódź przez pracowników parowozowni, warsztatów kolejowych i innych jednostek służbowych.

Komisja Małej Racjonalizacji z ostatnio przedstawionych projektów wyróżniła kilka szczególnie wartościowych i nadających się do praktycznego wykorzystania.

A więc ob. Potapczuk Marcin, pracownik Parowozowni Piotrków, zbudował aparat do zewnętrznego szybkiego oczyszczania parowozów. Pomysł jego obniżył dotychczasowe wydatki DOKP — Łódź w stosunku rocznym o 400 tys. zł.

Pomysł ob. Zepa Stanisława, kierownika robót oraz ob. Granicy Tadeusza, przodownika pracy z Warsztatów Parowozowni Karzniczej — skracają postój parowozów w naprawie, dając oszczędność w materiale i robociznie w wysokości 4 miliony 800 tys. zł rocznie.

Przyrząd do wylacania spawanych otworów stożkowych dla trzonów tłokowych w tak zwanych krzyżulcach, zaprojektowanych przez ob. Woźniaka Stanisława, pracownika Parowozowni Ostrów Wielkopolski — skrac-

ca dotychczasowy czas trwania tej pracy o 300 procent. Również pomysł tego samego pracownika przyszedł do ustawiania noża u wytaczarce panwi osiowych skracając czas pracy o 1-5 godzin oraz ułatwia wykonywanie pracy.

Ob. Gerłner Karol, przodownik kowalski parowozowni Łódź - Kaliska, przedstawił przyrząd do rozciągania kołców rur płomiennych. Roczna oszczędność dla DOKP wyniesie ok. 300 tys. zł.

Również w tej dziedzinie służby drogowej zgłoszone zostały cztery pomysły, które wyróżniono: ob. Antoni Bączynski — zawiadawca odcinka drogowego st. Myszków, Ambroziewicz Feliks — kontroler drogowy odcinka Kutno, Kubiak Antoni — zawiadawca odcinka drogowego st. Poraj i Gozjewski Stefan — torowy odcinka drogowego st. Kolutski. Za najlepszy jednak uznano pomysł ob. Bączynskiego. Zastosowanie nowego wymiany szyn przyniesie DOKP-Łódź oszczędność roczną w wysokości 300 tys. zł.

Widzimy więc, że pracownicy kolei, biorąc udział w ruchu małej racjonalizacji, przyczyniają się wkładem swej pomysłowości do usprawnienia działania i rozwoju PKP, dając gospodarce kolejowej znaczne oszczędności wydatków.

(m. z.)

Najlepsze robotnice PZPB w Rudzie Pabianickiej

Wyróżnienia w 10-tym etapie współzawodnictwa

Wczoraj podaliśmy nazwiska przodowniów pracy w tkalni PZPB w Rudzie Pabianickiej. Dziś publikujemy orzeczenie Sądu Współzawodnictwa Pracy w przedziałach tychże zakładów o wynikach dziesiątego etapu indywidualnego współzawodnictwa pracy.

Wśród obciążaczek pierwszą nagrodę uzyskała Michalina Pluta, która wykonuje swą normę w 163 proc. Dalsze nagrody przyznano Marii Lisjak (159 proc.) oraz Marii Godzińskiej (158,8 proc.).

Wśród 155 przadek, obsługujących trzy strony, rozdzielono 3 komplety nagród. Pierwsze miejsca uzyskały więc: Maria Dobroszkiewicz (187 proc.), Maria Kimin (174 proc.) i Maria Plaszek (171 proc.). Drugie miejsca przyznano Eucji Staszewskiej, Zofii Dobrowolskiej oraz Władysławowi Adamiakowi, a trzecie Melanii Kowalskiej, Janinie Skorek i Helenie Góral.

Wśród robotnic pracujących na c'agarkach i c'esarkach wyróżniły się: Aniela Magdzia- rek (155 proc.), Wanda Plosaj (151 proc.) oraz Leokadia Gabrysiak (143 proc.).

Na przewijalnik i krzyżowalnik wśród 173 robotnic pierwsze nagrody zdobyły Anna Ujan i Stanisław Owczarek. Pozostałe nagrody uzyskały: Apolonia Paciorekowska, Aniela Paces, Stanisława Borun i Aniela Nowaczyk.

Na wrzecienkach grubych wyróżniły się: Anna Zawłusa, Eucja Ungier oraz Wanda Nowak, a na wrzecienkach średnich Zofia Kaczmarek, Janina Osinkowska i Michalina Sławińska. Poza tym nagrody zdobyły: Stanisława Sadło, Helena Kucharska i Helena Bednarczyk.

Wśród 21 majstrów przedziału biorących udział w współzawodnictwie wysunęli się na czoło: Stefan Ostrowski, Czesław Ciapiński oraz Piotr Kasprzak.

W okresie trwania dziesiątego etapu współzawodnictwa wykonały PZPB w Rudzie Pabianickiej plan produkcyjny w przedziałach odnad-

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Miliony ludzi popierają radziecki projekt rozbrojeniowy

Dokończenie przemówienia wiceministra Wyszyńskiego na Komisji Politycznej ONZ

Na argumenty Mac Neilla, który stwierdził, że trudno przewidzieć rozwój polityki radzieckiej, Wyszyński odpowiada, że polityka ta nie ulega zmianom, że Związek Radziecki jest przeciwny wyścigowi zbrojeń i przygotowaniu nowych wojen, że jest on zwoleńnikiem skończenia raz na zawsze z wszelkimi wojnami.

Mówiąc o bezrobociu, nędzy i wszelkich nieświadczeniach, które się łączą z kapitalizmem, Wyszyński oświadczył: „Trzeba przejść do innego systemu i pozbyć się tych towarzyszy podróży. Czy ludzkość musi się biernie przyglądać tym zmianom — nie! Są klasy, które walczą o lepszą przyszłość i w ten sposób odbywa się walka między kapitalizmem a socjalizmem. Istnieją wskazówki, że zwycięstwo będzie po stronie klasy postępowej, ponieważ historia dowodzi, że konserwatyści zawsze ustępowali w walce ludziom postępu”.

„Związek Radziecki już od 30-tu lat mówi o rozbrojeniu — oświadcza Wyszyński, przypominając poprzednie radzieckie propozycje rozbrojeniowe. Już od 2 lat Związek Radziecki walczy o zakaz używania energii atomowej do celów wojskowych”.

Wiceminister Wyszyński przypomniał następnie, że kiedy Związek Radziecki żądał najpierw zakazu broni atomowej a później ustanowienia kontroli produkcji energii atomowej, strona przeciwna żądała przede wszystkim konwencji o kontroli a następnie konwencji o zakazie.

Losy ludzkości na szali

„Uczyniliśmy wielki krok naprzód — oświadcza Wyszyński. — ponieważ istnieją możliwości porozumienia, ponieważ w grę wchodzi los całej ludzkości. Ustąpiliśmy i zgodziliśmy się na to, żeby obie konwencje zostały podpisane jednocześnie. Upięcie się jednak i powiadanie, że chcemy was wyprowadzić w pole. Nie jesteście chyba tak naiwni, aby można było was tak łatwo wyprowadzić w pole. Doświadczenie wasze niewątpliwie pozwoli wam uniknąć tych zasadzek, które rzekomo wam przygotowujemy. Wejdźmy więc na wspólną drogę!”.

W dalszym ciągu wiceminister Wyszyński przypomina treść propozycji radzieckiej o ograniczeniu zbrojeń, zaznaczając, że Związek Radziecki nie żądał ogólnej redukcji zbrojeń, a tylko zmniejszenia o jedną trzecią zbrojeń pięciu wielkich mocarstw, które posiadają przynajmniej większość uzbrojenia na świecie i są odpowiedzialne za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa.

I wówczas delegat Luksemburgu powiada: „Nie chcemy redukcji zbrojeń!” Ale ktoż was o to prosi, panowie! Wcale tego nie potrzebujemy — oświadcza Wiceminister Wyszyński. (Oświadczeniu temu towarzyszy ogólna weselość na sali).

W dalszym ciągu mówca przypomina oświadczenie delegata rządu Czan-Kai-Szeka, który powiedział, że Chiny nie mogą się zgodzić na ograniczenie zbrojeń ponieważ prowadzą wojnę. A wojna ta polega na tym, że strzela się do chińskich mas ludowych. Również i w Syrii wojska są używane w podobnych celach jak w Chinach. Dlatego Syryjczycy nie chcą się zgodzić na ograniczenie zbrojeń.

Nie przekonywujące argumenty

„Ale to są argumenty, które nie mogą nas przekonać — stwierdza Wyszyński. — Wewnętrzne walki w Chinach — to sprawa Chin. Jeżeli przedstawiciele Chin w ONZ zażądaliby odrzucenia propozycji radzieckiej o zmniejszeniu zbrojeń dlatego, że walczą przeciwko własnemu ludowi, to byłby to argument absurdalny. Argument delegacji chińskiej nie może być więc powodem do odrzucenia propozycji radzieckiej”.

W dalszym ciągu Wyszyński zbija twierdzenia Mac Neilla, jakoby propozycja radziecka była „nierealna”. Mówca brytyjski oświadczył, że nikt nie wie, co się dzieje w Związku Radzieckim w dziedzinie zbrojeń, ale, że mimo to Wielka Brytania zgodziłaby się na propozycję radziecką, gdyby była ona połączona z odpowiednim systemem kontroli.

Kontrola zbrojeń

„Ale przecież — oświadcza Wyszyński — propozycja radziecka mówi również o kontroli. Oczywiście nie oznacza to, że Związek Radziecki zgodzi się z zamkniętymi oczyma na system kontroli, proponowany przez Stany Zjednoczone. Takie oświadczenie, jak: „albo zgodzicie się na nasz plan kontroli, albo nie się nie da zrobić” — nie ma żadnych szans przyjęcia przez Związek Radziecki. Nie możemy się spodziewać, że będziecie mogli nam narzucić swój system kontroli. Związek Radziecki nie należy do tych państw, którym można cokolwiek dyktować! Jesteśmy gotowi mówić z wami na zasadzie równości o tym, co byłoby do przyjęcia dla nas, dla was i dla wszystkich. Ale kiedy nam powiadacie, że prawo kontroli będzie polegało na prawie przechadzania się po cudzym terytorium i dokonywania zdjęć lotniczych, to wam odpowiadam, że omyliście się w adresie, że nie pukacie do właściwych drzwi.

Nie można się oczywiście spodziewać, że

kola, które uważają zyski wojenne za mannę niebieską — jak zresztą i samą wojnę — będą popierać propozycję radziecką.

Rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje obecnie t. zw. ustawę o pożyczce i dzierż-

Istotne ryzyko

Delegat francuski zniekształcił historię — oświadcza Wyszyński — nawiązując do okresu Monachium. W roku 1938-39 ryzyko, jakie ponosiła Francja tkwiło w polityce Chamberlaina i Daladiera, którzy zawierając układ mo-nachijski usiłowali skierować agresję hitlerowską na wschód. „Czemu 20 lat temu było rzeczą możliwą zakazać używania w czasie wojny gazów trujących i prowadzenia wojny bakteriologicznej?” — zapytuje mówca, przypominając protokół genewski z roku 1925.

„Przed wprowadzeniem systemu kontroli —

ZSRR redukuje zbrojenia

W dalszym ciągu Wyszyński cytuje cyfry budżetów radzieckich, które wskazują na stałe zmniejszanie się wydatków na zbrojenia. W roku 1940 wydatki zbrojeniowe ZSRR pochłaniały 32,5 proc. wszystkich wydatków. W roku 1944 cyfra ta wzrosła do 52 proc., ale w roku 1946 spadła do 23,9 proc. W roku 1947 do 18,4 proc., a w roku 1948 do 17,5 proc. Wiceminister Wyszyński wskazuje na to, że od chwili zakończenia wojny „przeważają wydatki budżetowe Związku Radzieckiego poświęcone na odbudowę pokojową.

Zarzut pod fałszywym adresem

W tym miejscu swego przemówienia wiceminister Wyszyński składa następujące oświadczenie: „Mówię nam tu, że żądano od nas informacji o naszych siłach zbrojnych i że informacja tych nie dostarczyliśmy. Delegat Syrii wyjaśnił, że tych informacji zażądano od wszystkich, i że nikt ich nie dostarczył, ale zarzut jest skierowany w naszą stronę. Myślicie, że nie mamy obowiązku dostarczania każdej chwili informacji o

Zaufanie i rozbrojenie

W dalszym ciągu wicemin. Wyszyński rozprawia się z argumentami jakoby przywrócenie „atmosfery wzajemnego zaufania” musiało poprzedzać rozbrojenie.

wie dla krajów bloku zachodniego, w celu ustanowienia sieci baz w tych krajach”.

W dalszym ciągu Wyszyński odpowiada na argument francuski, że rozbrojenie jest rzeczkomo „wielkim ryzykiem”.

oświadcza Wyszyński — delegat brytyjski Shawcross domagał się informacji o zbrojeniach różnych krajów, ale czy nie jest jasne, że tego rodzaju studia oznaczałyby odroczenie rozwiązania sprawy? My proponujemy co innego, mianowicie powzięcie decyzji o redukcji zbrojeń o jedną trzecią i wypracowania następnie praktycznych sposobów technicznych, które zagwarantują wprowadzenie w życie i przestrzeganie decyzji o redukcji zbrojeń”.

Związek Radziecki potrzebuje kolei, domów, fabryk, szpitali, lekarzy, traktorów, ziarna i bydlę wskutek straszliwych spustoszeń, spowodowanych przez wojnę. Jest jasne, że zasoby na te cele pokojowe pochodzą z tych samych źródeł, jakie zasilają wydatki wojskowe.

Podczas, gdy wydatki wojskowe Związku Radzieckiego spadają gwałtownie, wydatki te w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii przekraczają obecnie wszystkie inne działy budżetu.

Wyłożymy karty na stół kiedy będzie to miało praktyczne znaczenie. Zgódźcie się z naszą propozycją, albo sami wystąpicie z propozycją o zakazie broni atomowej.

Zgódźcie się na redukcję o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa a wówczas wyłożymy karty na stół. Wyłożymy wszystkie nasze karty, ale wyłożymy wasze obok naszych”.

Powiada się, że brak zaufania wynika z odmowy Związku Radzieckiego wyrażenia zgody na poglądy większości — oświadcza delegat radziecki. Ale czyż nie jest prawdą, że

Nowy numer czasopisma:

„O trwały pokój, o Demokrację Ludową”

Rocznica wielkiego dzieła naukowego marksizmu

Kolejny 19-22 numer dwutygodnika „O trwały pokój, o demokrację ludową”, organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, poświęcony jest w znaczącej części 10-tej rocznicy ukazania się dzieła tow. Stalina „Krótki kurs historii WKP(b)”.

Rocznica ukazania się w druku tego klasycznego dzieła marksizmu-leninizmu, którego nakłady na całym świecie przekroczyły wszystkie znane dotąd cyfry w tej dziedzinie, przypada w warunkach zastrzeżonej walki z imperializmem w skalę międzynarodowej oraz walki klasowej z siłami reakcji wewnątrz poszczególnych krajów. Przypada właśnie w okresie, kiedy najlepsze umysły ludzkości i milionowe rzesze jej awangardy komunistycznej coraz częściej zwracają się ku dziełu tow. Stalina, czerpiąc z niego naukę, wskazania i natężenia do dalszej nieustępliwej walki o socjalizm.

Dzieło tow. Stalina spełnia dlatego tak doniosłą rolę, że na przykładzie bohaterkiej partii bolszewickiej i w związku z jej dziejami przedstawia dalszy rozwój teorii marksistowsko-leninowskiej w nowych warunkach walki proletariatu, w epoce zwycięstwa socjalizmu na jednej szóstej części kuli ziemskiej. „Krótki kurs historii WKP(b)” uczy nas teorii marksizmu twórczego, marksizmu, który według znanego stalinowskiego określenia nie jest do gmatem, lecz drogowskazem dla działania. Dzieło to uogólnia i syntetyzuje sposób naukowy obrzynie doświadczenia historyczne Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) ułatwiając tym samym międzynarodowemu ruchowi robotniczemu korzystanie z tych doświadczeń. Z tych właśnie założeń wydziać, tow. J. Berman określił „Historię WKP(b)” jako „książkę, która uczy walczyć i

zwycięzać” (patrz artykuł w omawianym numerze czasopisma).

Jest to znamienym zjawiskiem naszej epoki, przejawem głęboko postępowej roli klasy robotniczej, że dzieło naukowe, książka oparta na najszybciej zdobytych ludzkich myślach — stała się w rękach proletariatu potężnym orężem ideowym, stała się taranem postępu, przeciwko któremu nic nie może się ostać.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” zawiera artykuły czołowych przedstawicieli wszystkich niemal partii komunistycznych, wchodzących w skład Biura Informacyjnego, którzy opierając się na konkretnej analizie rozwoju ruchu robotniczego w swych krajach wykazują rolę i znaczenie aktualne książki tow. Stalina w świetle zadań ich partii. Czynniki między innymi tow. G. Gheorghiu Dej w art. pt. „Wielki przykład budownictwa socjalistycznego”, tow. R. Slansky w art. pt. „Wielkie dzieło doby współczesnej”, tow. G. Cogniot w art. pt. „Historia WKP(b) i aktualne zadania Francji” i inne.

Zamieszczony w numerze skrót szeroko znanego u nas w kraju referatu tow. H. Minca o „Najważniejszych zadaniach PPR na wsi” służyć może właśnie jako przykład twórczego przystosowania doświadczeń Związku Radzieckiego do konkretnych warunków rozwoju Polski na drodze od demokracji ludowej do socjalizmu — tak, jak nas tego uczy książka Stalina.

M. M.

Protest harcerstwa łódzkiego

przeciw masowemu wyrokowi śmierci w Hiszpanii

W lokalu Komendy Chorągwi Harcerzy w Łodzi odbyło się zebranie drużynowych i instruktorów środowiska łódzkiego. Na zebraniu harcerze łódzcy uchwalili protest przeciwko wyrokowi śmierci na licznych przedstawicielach walczącej Hiszpanii.

W proteście tym czytamy: Harcerstwo łódzkie zostało wstrząśnięte do głębi nową wieścią o katowaniu i skazaniu na śmierć przez władze faszystowskie jeszcze jednej grupy młodzieży hiszpańskiej, walczącej o lepsze jutro swej ojczyzny, o ustrój sprawiedliwości społecznej.

Walka, jaką prowadzi młodzież hiszpańska, toczy się nie tylko o lepsze jutro jej Ojczyzny, ale jest także bojem o nową,

świetlaną przyszłość całego świata. Młodzież harcerska świadoma, że tylko taka walka buduje prawdziwą jedność i braterstwo młodzieży świata, pomna na wielkie ofiary, jakie poniosła w walce z faszystwem w okresie okupacji minionej wojny i najszybciej wielką wartość młodych istnień dla przyszłości kraju i budowy sprawiedliwego świata, zakłada kategorię protestu przeciwko katowaniu i skazywaniu na śmierć młodych bohaterów o prawa ludu hiszpańskiego.

Zanim zwycięży prawda i dobro, zanim na ród hiszpański uzyska prawdziwą wolność, ten protest bratniej młodzieży musi swą siłą ocieplić młodych bohaterów walczącej Hiszpanii.

nie ma nigdzie radzieckich sił zbrojnych poza terytorium radzieckim i poza miejscami ustalonymi w układach międzynarodowych? Rząd Stanów Zjednoczonych w swojej odpowiedzi rządowi radzieckiemu nie zgodził się na wycofanie wojsk z Korei południowej, w tym samym czasie, w którym Związek Radziecki wycofał swe wojska z Korei północnej. Wszystkie kontyngenty wojskowe, które zostały powołane w Związku Radzieckim pod broń w czasie wojny zostały zdemobilizowane, radzieckie siły zbrojne zostały sprządkowane do poziomu pokojowego. Na czym więc opiera się twierdzenie, że nie wiadomo co się dzieje w Związku Radzieckim?”

W dalszym ciągu Wyszyński polemizuje z delegatem amerykańskim Austinem, który wygłosił przemówienie pełne napastliwych ataków na Związek Radziecki, podejmując polemikę zwłaszcza z oświadczeniem Austina, który jest niezadowolony z marksistowskiego rozróżnienia między wojnami słusznymi i niesłusznymi, i który utrzymuje że wojna jest uznaną przez państwa komunistyczne bronią.

Wojny sprawiedliwe i niesprawiedliwe

„Jednak jest faktem — oświadcza Wyszyński — że istnieją wojny sprawiedliwe i nie sprawiedliwe. Czy wojna, którą prowadziła koalicja Narodów Zjednoczonych przeciwko Niemcom hitlerowskim i militarystycznej Japonii nie była wojną sprawiedliwą? Jeśli chodzi natomiast o wojnę, którą prowadziły Niemcy i Japonia nie była ona sprawiedliwa ponieważ państwom tym chodziło o ujarzmienie nie innych wolnych narodów?”

„Nie jesteśmy „pacyfistami” — stwierdza Wyszyński — choć się to panu Austinowi nie podoba, ani „jaroszami”. Gdybyśmy byli pacyfistami i jaroszami dawno by nas pozabito. Nie jesteśmy pacyfistami w tym sensie, że nie odrzucamy wojny sprawiedliwej, którą się prowadzi aby się bronić przeciwko agresji. Cóż w tym dziwnego?”

Przechodząc do zarzutów, że komuniści posługują się „podstępami” Wyszyński przypomina historię oświadczonego „Protokółu” ogłoszonego w styczniu tego roku przez brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, a który „ujawniał” komunistyczne plany wywołania powstania w Niemczech zachodnich.

„Ale jednak sam minister Mac Neill musiał ostatecznie przyznać w Izbie Gmin, że „Protokół” budził wątpliwości. Później zaś dziennik „New York Times” ujawnił, że chodziło o fałsz.

Prawda o teorii marksizmu-leninizmu

Twierdzeniom Austina Wyszyński przeciwstawia następnie cytując z piem Lenina: „Aby komunizm mógł uzyskać poparcie i sympatie mas, kierownicy nie powinni lekcebiać się żadnych trudności, prześladowań, szykan ani tortur. Trzeba pracować tam, gdzie są masy”.

Oto prawdziwa teoria marksizmu - leninizmu, którą chce pan przedstawić jako rodzaj machiawellizmu politycznego” — powiedział Wyszyński, zwracając się w stronę Mac Neilla.

„Podstępny wojenny — stwierdził Wyszyński, — ale gdy się ucieka do tych podstępów wojennych, żeby zamaskować brak poszanowania dla zobowiązań międzynarodowych i naruszanie traktatów międzynarodowych, to już co innego. Kiedy się ucieka do fałszu, to także co innego” — oświadcza Wyszyński, czyniąc otwartą aluzję do polityki i metod, stosowanych przez Anglosasów.

„Wreszcie p. Austin, pełny zgorszenia — powiedział Wyszyński — wspominał o dyrekturach Francuskiej Partii Komunistycznej, w których ta ostatnia oświadcza, że lud francuski nie będzie nigdy walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie do mnie należy obro na Francuskiej Partii Komunistycznej. Nie ma ona żadnej potrzeby tej obrony. Chciałbym zapytać pana Austina, co go tak oburzyło? Czy fakt, że pewna ilość ludzi nie chce walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu?”

Miliony ludzi chcą pokoju

Oświadczenie Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej stwierdza, że istnieją grupy, przygotowujące wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i że komuniści francuscy nie wezmą w tej wojnie udziału. Wywołuje to złość pana Austina i wyraża go z równowagą. Byłby on niewątpliwie zadowolony, gdyby wszyscy chcieli wojować przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

W zakończeniu swego przemówienia Wyszyński oświadczył:

„Delegacja radziecka będzie w dalszym ciągu popierać energicznie swe propozycje. Wiemy dobrze, że będzie trudno innym członkom komisji wystąpić przeciwko tej propozycji. Mylą się oni, jeżeli wyobrażają sobie, że ich odmowa znalazłaby zrozumienie i aprobatę milionów szarych ludzi w ich własnych krajach”.

Listy z pałacu Chaillot

Hiszpania przedmiotem misternych zabiegów w ONZ

Przygotowania do rehabilitacji krwawego reżimu gen. Franco
(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

PARYŻ, w październiku.

Sprawa Hiszpanii znajduje się na szarym końcu porządku obrad obecnej sesji ONZ. W urzędowym porządku dziennym, obejmującym 70 spraw, zajmuje ona 55-te miejsce. Jeżeli zważyć, że komisja polityczna obraduje obecnie dopiero nad drugim punktem porządku dziennego, łatwo zrozumieć, kiedy normalnie można by oczekiwać wejścia kwestii hiszpańskiej na porządek obrad ONZ.

Tymczasem sprawa Hiszpanii od samego początku obecnej sesji znajduje się w centrum uwagi politycznej i obecnie — obok sprawy berlińskiej i kwestii rozbrojenia — wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień, stojących przed sesją ONZ. Wiadomo, że od samego początku sesji „nieoficjalni” obserwatorzy rządu gen. Franco znajdują się w Paryżu i śledzą obrady sesji.

PRÓBY REHABILITACJI RZĄDU FRANCO

Obecnie zaś grupa państw łacińsko-amerykańskich, z Boliwią na czele, robi starania, aby już w najbliższym czasie postawić sprawę Hiszpanii na porządku dziennym. Chodzi tu nie o przesunięcie bliżej owego 55-go punktu porządku dziennego, postawionego przez delegację polską i dotyczącego wprowadzenia w życie uchwał Generalnego Zgromadzenia ONZ z dnia 12 grudnia 1946 roku i 17 listopada 1947 roku w sprawie zerwania stosunków z frankistowską Hiszpanią. Ten punkt — zdaniem obecnych adwokatów kwestii hiszpańskiej może spokojnie pozostawać na swoim 55 miejscu i rozpatrzenie jego może być odłożone na „święty nigdy”. Natomiast chodzi o wprowadzenie na porządek dzienny zupełnie nowego punktu, mającego wręcz przeciwny cel, mianowicie: punktu o anulowaniu uchwał z dnia 12 grudnia 1946 r. i z dnia 17 listopada 1947 r. i przyjęcie uchwały w sprawie rehabilitacji frankistowskiej Hiszpanii. Jest publiczną tajemnicą, że sprawa ta zostaje wysunięta z inicjatywą Stanów Zjednoczonych i że tylko ze względów taktycznych „zaszczyt” wniesienia jej na porządek dzienny przypadł Boliwii. Aczkolwiek sprawa Hiszpanii już od dawna dojrzała w kancelariach dyplomatycznych nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale także Anglii i Francji, oficjalne postawienie jej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych napotyka na szereg poważnych trudności.

TRUDNOŚCI OPÓZNIAJĄ ZABIEGI

Przed wszystkim stoją tu na przeszkodzie trudności natury formalno-politycznej, których w tym wypadku nie można lekceważyć. Chodzi tu nie tylko o konieczność formalnego uchylecia dwóch wyrażonych uchwał poprzednich sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, przyjętych na wiosnę 1946 r. — Z tym amerykańska większość, która już od dawna uchylała te łamie, stosunkowo łatwo dałaby sobie radę. Ale przyjęcie rehabilitacyjnej uchwały w stosunku do frankistowskiej Hiszpanii, wymaga uchylecia zasadniczej deklaracji, przyjętej w San Francisco i łączącej u podstaw ONZ, która nie wymieniając wyraźnie Hiszpanii ustaliła, że rządy, uznawane przy poparciu państw osi, nie będą przyjęte do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wprawdzie prasa hiszpańska twierdzi ostatnio, że Franco zwyciężył „przy pomocy 100 tysięcy archaniołów”, ale to było tak niedawno, iż wszyscy jeszcze zbyt dobrze pamiętają tych „archaniołów”. Nie ulega wątpliwości, że rządy Stanów Zjednoczonych, a także Anglii i Francji patrzy teraz na decyzję San Francisco, jak również na decyzję pierwszych dwóch sesji ONZ, jako na błąd, które trzeba skorygować.

NAJLEPSZE OPARCIE USA

Hiszpania frankistowska jest obecnie dla polityki amerykańskiej najlepszym oparciem na kontynencie europejskim. To, co polityka amerykańska chce dopiero zrobić i co napotyka na taki gwałtowny opór we Francji i we Włoszech, istnieje już w postaci frankistowskiej Hiszpanii. Państwo faszystowskie, które z wielką gotowością oddaje swój przemysł i rynek do dyspozycji trustów anglo-amerykańskich i swoje terytorium do dyspozycji amerykańskich planów strategicznych, jest dla polityki i strategii amerykańskiej w

Europie pozycją nie do pogardzenia, mimo wątpliwej wartości „20 uzbrojonych dywizji hiszpańskich”, które przy każdej okazji reklamuje Franco.

HAMULCE I PRZESZKODY

Jednak wewnętrzno-polityczne stosunki zarówno w Ameryce, jak w Anglii i Francji, utrudniają otwartą akcję tych rządów na rzecz frankistowskiej Hiszpanii. Jedyną przyczyną, dla której rząd amerykański trzyma się w cieniu, wysuwając jako głównego adwokata sprawy hiszpańskiej Boliwii, jest obawa przed wywołaniem niezadowolenia znacznej części opinii publicznej w Ameryce w przededniu wyborów prezydenckich. W Anglii rząd laburzystowski musi liczyć się z tym, że nie uznawanie Franco było jednym z głównych haseł partii laburzystowskiej w ostatniej kampanii wyborczej i że mimo ustłowania rozmaitych czynników stosunek mas ludowych do Franco, jako sprzymierzeńca Hitlera w wojnie i kata narodu hiszpańskiego nie zmienia się na lepsze. Przeciż niedawno sam Bevin musiał — wobec niezadowolenia opinii z posunięć rządu brytyjskiego — oświadczyć w parlamencie, że „nienawidzi gen. Franco”, co się zaś tyczy Francji, to trudności, na jakie napotykałyby radykalne zmiany polityki rządowej w stosunku do Hiszpanii frankistowskiej są aż nadto zrozumiałe. Prasa amerykańska pisała w tych dniach, że główną przyczyną, dla której państwa zachodnie zwlekają dotychczas z postawieniem sprawy hiszpańskiej przed ONZ, jest obawa „przed korzyściami, jakie mogłyby się wynieść z propagandy komunistycznej we Francji”. Jeżeli przetłumaczyć to

sformułowanie amerykańskie na zwykły język, to będzie jasne, że Ameryka obawia się, iż oficjalna zmiana w stosunku do Franco wywoła zbyt wielkie niezadowolenie narodu francuskiego i jeszcze bardziej utrudni sytuację obecnego rządu francuskiego, która i tak nie jest łatwa.

ZA KULISAMI TAJNYCH ROKOWAŃ

Dlatego sprawa rehabilitacji Franco na razie nie figuruje na porządku dziennym ONZ, chociaż za kulisami mówi się o tym od samego początku otwartej sesji. Wiadomo też, że między rządami Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii już od dłuższego czasu toczą się rozmowy, mające na celu znalezienie najbardziej odpowiedniej formuły, która umożliwiłaby przeprowadzenie rehabilitacji bez narażenia się opinii publicznej.

gorączkowe, „nieoficjalne” wizyty przedstawicieli amerykańskiego świata politycznego, handlowego i wojskowego, które miały miejsce ostatnio w Hiszpanii, „nieoficjalne” oświadczenie Lovetta w Waszyngtonie, że sprawa Hiszpanii „prawdopodobnie” wkrótce znajdzie się na porządku dziennym ONZ, ostatnie oświadczenie Marshalla w sprawie hiszpańskiej; oraz zapowiedź akcji państw południowo-amerykańskich na terenie ONZ, zdaje się świadczyć o tym, że tajne rokowania w tej sprawie między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją są ukończone.

Nie jest wykluczone, że po 2 listopada, tj. po wyborach prezydenckich, kiedy polityka amerykańska będzie mniej skrepowana, zwiększy się nacisk amerykański na Francję i Anglię w kierunku szybszego załatwienia kwestii hiszpańskiej. W kuluarach ONZ uważa się, że obecna akcja państw południowo-amerykańskich nie ma na celu postawienia już teraz sprawy Hiszpanii na forum ONZ, a jest tylko przygotowaniem do wielkiej akcji na rzecz Franco, która ma się rozpocząć w ONZ w listopadzie.

J. Mański

Sojusz ze Związkiem Radzieckim — to sprawa całego narodu

Poznajmy prawdę o ZSRR

Bilans rocznej działalności Tow. Przyjaźni Polsko Radzieckiej

Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który odbył się ostatnio we Wrocławiu podsumował osiągnięcia i braki w pracy Towarzystwa za okres ubiegłego roku.

Zarówno referenci, jak i biorący udział w dyskusji delegaci stwierdzili, że chociaż nie uniknięto pewnych błędów i nie osiągnięto w pełni zamierzonych rezultatów, to jednak Towarzystwo może się pochwalić poważnymi sukcesami w swej pracy.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w ciągu ubiegłego roku wzrosło liczebnie, wychowało ponad 1000 aktywistów, związało o przeszło 100 tys. osób swych członków, powstało 640 nowych kół. Okazało się jednak, że zbyt małą uwagę zwrócono na teren wiejski, że niektóre kółka były mało żywotne.

Działalność Towarzystwa szła po linii wymiany kulturalno - intelektualnej oraz artystycznej.

W ciągu roku wygłoszono 4.800 odczytów o Zw. Radzieckim przy udziale 812.700 słuchaczy, wyświetlono 190 filmów produkcji radzieckiej, które obejrzało blisko 2 miliony widzów, zorganizowano wiele tysięcy poranków koncertów, pokazów przezroczoty. Prelekcji i po gadanek wystąpiło około 1 mil. słuchaczy, sztuki dramatyczne radzieckie obejrzało 180 tys. widzów, stałe i objazdowe wystawy zapoznały społeczeństwo z 800-leciem Moskwy, zobrazowały osiągnięcia 30 lat władzy radzieckiej, siłę Armii Radzieckiej.

W wielu imprezach wzięli udział artyści i naukowcy radzieccy, którzy opowiadając o pracy ludzi radzieckich, nawiązywali bliski kontakt z polskim słuchaczem i przedstawili mu do broby gospodarcze, kulturalny i artystyczny ZSRR. Bawili kilkakrotnie w Polsce znakomity pisarz Ilija Erenburg, Paweł Tycyna — poeta ukraiński, i Piotr Browko — poeta białoruski i inni. Koncerty urządzały przez Towarzystwo

Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pozwoliły wielu tysiącom Polaków usłyszeć wybitnych wirtuozów radzieckich — Lwa Oberina, Gileasa, śpiewaczkę Natalię Szpiller, Barinową, zobaczyć słynną Tamarę Chanum, słuchać chórow i zespołów radzieckich. Architekci radzieccy matematycy, naukowcy i historycy nawiązali ścisły kontakt ze światem naukowym polskim, dzieląc się swymi doświadczeniami i osiągnięciami z polskimi uczniami.

Do popularyzacji prawdy o życiu Związku Radzieckiego przyczyniły się w znacznej mierze specjalne wydawnictwa, oraz udostępnienie książek radzieckich — naukowych, społecznych i dzieł literatury pięknej polskiemu czytelnikowi. Otworzyło to szerokie możliwości indywidualnego studiowania zagadnień związanych z ZSRR.

Na odcinku wydawniczym uczyniono znaczne postępy, starając się równocześnie o zorganizowanie sieci bibliotek, zaopatrzonej w książki radzieckie. Stworzono Bibliotekę Fundamentálną Towarzystwa, która ma stać się najbogatszą zbiornicą wydawnictw radzieckich. Rozsprzedano za blisko 36 mil. złotych książek, co uwzględniając ich niską cenę, jest osiągnięciem bardzo znaczącym i dowodzi wielkiego zainteresowania społeczeństwa problemami, związanymi z życiem naszego sojusznika.

W Związku Radzieckim przebywają lekarze polscy, poznając osiągnięcia medycyny radzieckiej, uzupełniają swą wiedzę polscy bibliotekarze, pewna, na razie skromna, lecz wkrótce mająca ulec zwiększeniu liczba studentów polskich kształci się na wyższych uczelniach radzieckich. Wymiana polsko - radziecka nie jest jednostronna. Narodzi radzieckie ze swej strony dają do pogłębienia wiedzy o Polsce. Na uniwersytecie w Leningradzie, Moskwie i Tyllisie powstały studia polonistyczne, polscy artyści, m. in. Fletberg i Umińska entuzjastycznie byli oklaskiwani przez radzieckich miłośników muzyki.

Wszystkie te sukcesy i osiągnięcia na drodze zbliżenia dwóch słowiańskich krajów nie są jednak wystarczające.

U progu nowego roku działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej staje wobec nowych zadań, wchodzi na nowe drogi, prowadzące do umocnienia i pogłębienia przyjaźni narodu polskiego do narodów ZSRR.

Przez ścisłą współpracę z organizacjami społecznymi i zawodowymi, przez współdziałanie z partiami politycznymi i Z. S. Chł. działalność Towarzystwa zasięgiem swym musi objąć cały kraj, zarówno wieś, jak i miasto.

W każdej świetlicy, w każdym lokalu oświatowym musi znaleźć się specjalne miejsce dla spraw związanych z pracami Towarzystwa. Przyjaźni do Związku Radzieckiego powinna stać się wspólną ideą wszystkich.

Przyjaźni ta ma dla nas doniosłe znaczenie. Sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim jest sprawą całego obozu demokracji ludowej, wszystkich stronnictw politycznych, wszystkich bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligencji, mas pracujących Polski — jest sprawą Narodu Polskiego.

Remonty obejmą i prywatne domy
Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej dostarczy środków

Od lokatorów domu przy ul. Ceglanej 2 otrzymaliśmy list, który niewątpliwie nie stanowi odosobnionego wypadku i jest przykładem podobnej sytuacji w wielu innych domach łódzkich. Dlatego list ten zamieszczamy w całości.

Towarzyszu Redaktorze!

„Chcemy przedstawić warunki mieszkania w naszym domu. Właścicielem domu jest ob. Czerwiński, któremu nie zależy na

zachowaniu tego domu w stanie należyłym, ponieważ nie interesuje go w ogóle los 37 rodzin, wyłącznie robotniczych.

Własnym kosztem za 81 tys. zł pokryliśmy w roku ubiegłym dach, papa, bo woda lała się nam na głowy. Na posesji naszej, która jest odosobniona, gdyż dookoła wszystkie domy są zniszczone — nie ma instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych, nie ma studni, nie ma śmietnika — ani ustępów. Klątki schodowe, zupełnie nieoświetlone, wała się. Nie jesteśmy w stanie uzupełnić tych braków, które dotkliwie dają się nam we znaki jeszcze od 1945 roku.

Zapytujemy, czy istnieje jakiegokolwiek możliwości zmiany dotychczasowego stanu rzeczy zwłaszcza, że nasze kilkakrotne interwencje u właściciela domu nie odnoszą rezultatów.

List ten podpisał wszyscy lokatorzy domu.

Ponieważ powyższy wypadek jest symptomem, informujemy wszystkich, znajdujących się w podobnej sytuacji, że zgodnie z Dekretem, Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego będzie się zajmował takimi domami, których właściciele nie remontują. W chwili obecnej oczekuje się na rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów, które ma ustalić szczegóły stworzenia specjalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, który zostanie przeznaczony specjalnie na naprawy w domach, będących prywatną własnością.

Fundusz ten stworzony będzie z sum, wpłaconych przez prywatnych gospodarzy.

Obecnie przy wszystkich starostwach łódzkich istnieją już oddziały gospodarki mieszkaniowej, do których podania o remonty mogą składać Komitety Domowe.

(m. z.)

Śladem naszych artykułów

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane wyjaśnia

W związku z zamieszczonym w „Głosie” w dniu 11 bm. w rubryce „Listy Czytelników” artykułem pt. „Zle się dzieje w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym” — dyrektor techniczny tych zakładów, R. Pasiewicz, nadał nam wyjaśnienie następującej treści:

Zarzut, poczynione w powyższym liście, są nieścisłe. Wprawdzie roboty na dzień 31 lipca rb. nie zostały zakończone, ale stało się to z tego powodu, że firmy instalacyjne umożliwiły nam przystąpienie do wykonania robót tynkarskich dopiero 16 sierpnia br. Po olynkowaniu zaś jeszcze nieraz przeprowadzaliśmy i przeprowadzamy w dalszym ciągu swe prace — niszczące tynki, wykonane przez nasze przedsiębiorstwo.

Co zaś do braku desek, wyjaśniamy, że wg. kosztorysu przewidywano podłogi debowe — układane na ślepej podłodze. Wobec braku kredytów Zjednoczenie Energetyczne wahało się, czy dać w tym roku ślepa podłoga, a w miarę otrzymania kredytów na przyszły rok — parkiet, czy też ułożyć od razu podłogę czystą, osnową.

Dopiero w pierwszych dniach września Zjednoczenie Energetyczne zdecydowało się na ułożenie podłogi czystej. Przedsiębiorstwo nasze, nie mając odpowiedniego zapasu desek

na podłogę czystą — musiało przerwać pracę do chwili wprowadzenia odpowiedniego materiału.

Do dnia 1 października br. wykonaliśmy 90 procent wszystkich robót, objętych kosztorysem, w tym 2 kondygnacje do użytku szkoły i 10 procent poza kosztorysem — w wysokości kosztorysu. Suma kosztorysu, podpisanego w dniu 13 listopada 1947 r., wynosi złotych 18.272.330, na co ogółem wpłacono nam wraz z zaliczkami zł 9.880.292, zaś robót wykonaliśmy już za sumę ponad 17.000.000. Nie wpłacone całej należności tłumaczone brakiem kredytów do uregulowania całego rachunku. Jednakże przedsiębiorstwo nasze, mając na uwadze dobro społeczne, jakim jest uruchomienie Gimnazjum Przemysłowo-Energetycznego w Łodzi, sfinansowało dodatkowo roboty na przeszło 8.000.000 zł na którą to kwotę Zjednoczenie Energetyczne zapłaciło kredyty.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Odział Nr 2 stwierdza, że całkowitą winę za wynikły stan rzeczy ponosi Zjednoczenie Energetyczne i Dyrekcja Szkoły, gdyż nie posiadając całkowitych kredytów na wykonanie budynku szkoły — postanowiły ją uruchomić.

Dyrektor Techniczny R. Pasiewicz

Niepośledni sukces załogi PZPB Nr 4

Zobowiązania l-szomajowe dotrzymane przed terminem

1-go Maja, w dniu święta klasy robotniczej, załoga tkalni PZPB Nr 4, zobowiązała się wykonać swój plan roczny do dnia 15 listopada. Wspólnym wysiłkiem osiągnięto rezultaty, które pozwoliły na jeszcze wcześniejsze osiągnięcie tego terminu.

Plan został wykonany w dniu 2-go października br.

W związku z tym, na ogólnym zebraniu załogi, które odbyło się kilka dni temu, postanowiono wysłać do Prezydenta Rzeczypospolitej, tow. Bieruta depeszę o następującej treści:

Towarzyszu Prezydencie!

„Załoga tkalni, Komitet Fabryczny PPR, Koło PPS i Rada Zakładowa PZPB Nr 4 w Łodzi meldują, że plan na rok 1948 w ilości 10.041.700 m został wykonany 2 października 1948 r. z nadwyżką 11.408 metrów.

Przyrzekamy Wam, Towarzyszu Prezydencie, pracować w dalszym ciągu z tym samym zapałem i dolożymy wszelkich starań, by w roku 1949, w ostatnim roku Planu Trzyletniego, osiągnąć co najmniej takie same wyniki, jak w roku bieżącym. Pragniemy również w roku przyszłym wykonać nasze zadania produkcyjne już w trzecim kwartale.

Depeszę podpisali: sekretarze Komitetów Fabrycznych, przew. Rady Zakładowej i przodownicy pracy.

Analogiczną depeszę wysłała Dyrekcja Zakładu do Ministra Przemysłu i Handlu, tow. H. Minca.

LK PPR przesłał bohaterkiej załodze pismo następującej treści:

„W związku z wykonaniem rocznego planu produkcyjnego przez tkalnię Waszych zakładów w dniu 2-gim października Łódzki Komitet PPR składa tą drogą serdeczne po-

dziękowania całej załodze tkalni, Radzie Zakładowej i organizacjom partyjnym za rzetelny wysiłek włożony w pracę dla wykonania swych zadań.

Jednocześnie życzymy Wam dalszych sukcesów w walce dla dobra Polski Ludowej. W walce o Socjalizm”.

— em-em —

Jak silnie i wartko bieje tętno życia Łodzi — najdobitniej świadczy go rączkowy ruch w tramwajach. Rano — wszyscy śpieszą do pracy. Wiadomo, spóźnić się nie wolno, gdyż każda stracona minuta, to uszczerbek w ogólnym wysiłku naszej rozbudowy.

Napisy, umieszczone na wozach tramwajowych — przypominają tę prawdę wszystkim sklonnym do opieszałości.



Potrzeby robotników rozstrzygającym argumentem

Sklepy spożywcze PSS winny być czynne cały dzień

Personel mógłby pracować na dwie zmiany

Łódź posiada bogato rozgałęzioną sieć spółdzielczych sklepów spożywczych. Na ogół odbiorcy tych placówek byłiby z ich pracy zadowoleni, gdyby nie to, że sklepy spożywcze PSS-u mają ograniczone godziny sprzedaży, nie są czynne w czasie przerwy

obiadowej, trwającej od godz. 1—3 oraz za mykane są wcześniej od sklepów prywatnych tego typu.

Sklep spółdzielczy spożywczy, aby rzeczywiście zaspokoić wszelkie potrzeby swych odbiorców, powinien być czynny przez cały dzień. Poważna ilość ludzi pracy zatrudnionych jest w fabrykach na pierwszej zmianie. Wówczas, gdy po opuszczeniu zajęć pragnęliby oni załatwić niezbędne sprawunki, okazuje się, że sklep spółdzielczy jest nieczynny i zakupy muszą być dokonane w sklepie prywatnym.

Wiemy, że prywatne sklepy spożywcze, z reguły sprzedają towar, jeśli nie droższy, to w każdym razie gorszej jakości. Zamknięcie sklepów spółdzielczych w porze obiadowej zmusza ludzi pracy do zaopatrywania się u pokątnych sklepikarzy, do przepłacania nabywanego towaru i t. p.

Coprawda PSS bardzo niechętnie wstępują do sprawy uruchomienia swych sklepów spożywczych w ciągu całego dnia. Tęgod rodzaju sugestie spotykały się również ze zdecydowanie negatywnym stanowiskiem Rady Zakładowej tej instytucji, stojącej w służnej obronie przeciążonego pracą personelu sklepowego. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie można obciążać ludzi pracą ponad ich siły, a ustawa o 8-o godzinnym dniu pracy obowiązuje we wszystkich zawodach.

Sądźmy jednak, iż nie stoi na przeszkodzie, ażeby kadry pracowników, obsługujących sklepy spożywcze PSS-u, zostały od powiednio zwiększone. Uruchomienie zaś sklepów PSS-u w czasie przerwy obiadowej dąoby wielką korzyść ludziom pracy. I to powinny zdecydować o dostosowaniu godzin pracy tych placówek do potrzeb szerszych masz klientell.

Dlatego też należałoby 1 godzinę pracy wieczornej sklepów PSS-u zrównać z godzinami pracy sklepów prywatnych.

Dotychczas klientela ze sfer robotniczych wydana jest na pastwę spekulantów, gdyż po godzinie 6-tej wieczorem sklepy PSS-u likwidują swoją pracę, a ich odbiorca musi dokonywać niezbędne zakupy w sklepach prywatnych. Tak długo, jak sklepy PSS nie będą otwarte przez cały dzień, zatrudniając w nich personel na dwie zmiany, świat pracy nie zdoła w pełni wykorzystać sklepów spółdzielczych, jako jedynego źródła zapotrzenia. I. K.

Krzewienie literatury wśród robotników

Wieczory literackie w Miejskiej Galerii Sztuki

Wzorem ub. sezonu Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi przystępuje do krzewienia literatury wśród robotniczej ludności naszego miasta. Co poniedziałek w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza odbywać się będą odczyty i wieczory literackie, na których wybitni pisarze spotkają się z miłośnikami słowa.

Program został potraktowany szeroko i o-

bejmując różnorakie zagadnienia i kierunki literackie. W najbliższe poniedziałki wystąpią: G. Timolajew (odczyt o Zeromskim i literaturze rosyjskiej), Wł. Rymkiewicz (proza), T. Chrościelewski (odczyt o prozie radzieckiej), P. Hertz (poezje), Z. Petersowa (przekłady z Tołstoja), S. Pollak (odczyt o Bułgarii) i inni. Początek o godz. 19.15. Wstęp bezpłatny.

Łódź wchłania wciąż nowe siły

W przemyśle bawełnianym łatwo uzyskać pracę i zawodowe kwalifikacje

Nieraz pisaliśmy już o tym, że w wyborze zawodu często kieruje ludźmi jakiś niczym nie wytłumaczony „owczy pęd”. Bywa tak z młodzieżą, wybierającą masowo jeden typ szkół i zaniedbującą w ten sposób inne zawody, rów nie pociągające i dające nie mniejsze życiowe szanse. Bywa tak samo nieraz i z dorosłymi. Mężczyźni rzucają się najchętniej do zawodu szoferskiego, nie chcą nawet słyszeć o tym, że kierowców samochodowych mamy już dość, i że zatrudnienie w tym zawodzie otrzymują przede wszystkim wykwalifikowani od lat, doświadczeni szoferzy.

Z kobietami też dzieje się podobnie. Tu owczy pęd pcha je do przemysłu konfekcyjnego, powodując w tej branży nadmierne przerosty i stwarzając w konsekwencji niedobory w innych dziedzinach przemysłu, mogących zatrudnić jeszcze wiele tysięcy pracowników.

Poszukujący pracy zwracają natomiast mało uwagi na przemysł bawełniany, który w tej chwili jest jeszcze w stanie zatrudnić około 10 tysięcy pracowników. Ogromne pola do popisu mają tu właśnie i przede wszystkim kobiety, nadające się do pracy w wielu działach fabryk bawełnianych i umiejące lepiej, niż mężczyźni wykonywać delikatne funkcje przadek i tkaczek.

Wśród kobiet wiele jeszcze nie posiada zawodowych kwalifikacji. To również znaleźć mogą pracę w fabrykach wyrobów bawełnianych, gdzie w ciągu 3-4 miesięcy szkoli się nowy personel, dając mu dobry fach w ręce.

Obok kobiet, do fabryk bawełnianych poszukiwani są również młodociani między 15 a 18-tym rokiem życia, chłopcy i dziewczęta. Kilku set spośród nich otrzymał może jeszcze pracę i nauczyć się fachu w licznych łódzkich fabrykach.

Zainteresowani pracą w przemyśle bawełnianym winni zgłaszać się do Urzędu Zatrudnienia w Łodzi. Dla mieszkańców zaś prowincji uruchomione w Aleksandrowie, Brzezinach, Głownie, Zgierz, Ozorkowie, Konstantynowie i Rudzie specjalne agendy Urzędu Zatrudnienia, przyjmujące chętnych do przemysłu w Łodzi. S.

Dzielnice bez światła i bez środków komunikacji

Wymowny apel mieszkańców Radogoszcza i okolic

Od Komitetu Obywatelskiego mieszkańców Radogoszcza, Marysina i okolic otrzymano poniższy list, wymownie opisujący palące bolączki komunikacyjne i oświetleniowe robotniczej ludności tych dzielnic. Jest to gorący i przejmujący apel do czynników miarodajnych. Nie wątpimy, iż nie pozostanie bez echa.

„Z najwyższą radością i zadowoleniem przeczytaliśmy w ostatnich dniach wiadomość, że bolączki naszego miasta stały się przedmiotem żywej troski najwyższych czynników: Prezydenta Rzeczypospolitej i Rady Państwa. Wyrazem za interesowania się władz sprawami robotników łódzkich i chęci ulżenia ich doli jest przyznanie znacznych sum na inwestycje w Łodzi. Ten fakt napawa nas nadzieją, że w ogólnej hierarchii potrzeb i nasze życzenia zostaną wzięte pod uwagę.

Mieszkańcy na oddalonym krańcu miasta, w Radogoszcza - Marysina. Ludność naszego przedmieścia stanowią wyłącznie niemal ludzie pracy. Mieszkańcom bliższych dzielnic trudno jest sobie wyobrazić, w jakich warunkach mieszkamy i chodzimy do pracy, mimo, że znajdujemy się w granicach Wielkiej Łodzi.

Wzdłuż ulicy Łagiewnickiej, pozbawionej na tym odcinku nie tylko chodników, ale i światła elektrycznego, brniemy po błocie w ciemnościach przeszło 3 km. do tramwaju, który dochodzi tylko do ulicy Biegańskiego. Dotyczy to zarówno mieszkańców Marysina, jak i Łagówka, Radogoszcza oraz części Julianowa, a także osiedla Małe Łagiewniki. Przeprowa-

dzenie linii do skrzyżowania ul. Łagiewnickiej i Sowińskiego zostało w r. 1939 wstrzymane z powodu wybuchu wojny.

Obecnie, gdy zarówno nasi ojcowie miasta, jak i czynnik rządowe kierują swe zainteresowanie w kierunku robotniczych przedmieść, nie wątpimy, że i nasze bolączki zostaną wzięte pod uwagę. Tym bardziej, że przedłużenie linii „13” wzdłuż ul. Łagiewnickiej do ulicy Bema (przy kole) udostępniłoby liczną rzeszę robotniczej wykorzystanie bliskich lasów łagiewnickich, jako jednego z najpiękniejszych i naj przyjemniejszych miejsc odpoczynku, naturalnego rezerwatu zdrowia eo znakomicie zmniejszyloby tlók panujący zazwyczaj latem w parku na Zdrowiu i w innych ośrodkach miejskich. Sądźmy także że przeprowadzenie tej inwestycji okazałoby się dla dyrekcji MZK rentownym przedsięwzięciem.

Powszechnie wiadomo jakie wędrowki odbywają od wczesnej wiosny aż do jesieni w kierunku lasów łagiewnickich ci, którzy pragną odetchnąć świeżym powietrzem.

Ponadto ułożenie toru nie było by zbyt kosztowne, gdyż mógł by on bieć po prawej stronie jezdni, niezabrukowanej i bez chodnika (kolejowe szyny są tańsze od żłobkowych).

Okoliczna ludność za przykładem mieszkańców z ul. Dąbrowskiej gotowa byłaby wziąć również czynny udział w pracy nad ułożeniem linii.

I jeszcze jedna bolączka: czyż nie jest to śmieszne dla nas, gdy czytamy o zelektryfikowaniu odległych nieraz zakątków wsi, podczas

gdy liczne rzesze robotników i uczącej się młodzieży w Marysinie III: Arturówka daremnie wzdycha przy kopce lampy naftowej do elektryczności i głośników radiowych, znajdujących się tuż, o sto metrów, z drugiej strony toru kolejowego.

Jak na mieszkańców Wielkiej Łodzi — są to nieco zbyt prymitywne warunki bytowania. Nie wątpimy, że odpowiednio czynnik zainteresują się tą sprawą.”

Komitet Obywatelski mieszkańców Radogoszcza, Marysina, Julianowa i Małych Łagiewnik przy szkole powszechnej Nr 123 ul. Sowińskiego 58.



ZE ZW. UCZESTNIKÓW WALKI ZBROJNEJ

Zarząd Wojewódzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, w dniu 16 bm. (sobota) o godzinie 18 w sali kina „Domu Żołnierza” — Daszyńskiego Nr 34, urządza akademie poświęconą „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”, na którą zaprasza członków, podopiecznych i sympatyków. W programie część artystyczna.

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej zawiadamia, że zgłaszanie deklaracji członkowskich i uczestnictwa na kurs języka czeskiego odbywa się codziennie w Sekretariacie T-wa, ul. Piotrkowska 272 b, w godz. 15 — 20.

W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH WALNE ZEBRANIE

Związek Zawodowy Transportowców R.P. Oddział w Łodzi (ul. Andrzeja Struga Nr 6 tel. 138-30) podaje do wiadomości wszystkich członków, że dnia 17.10.1948 r. (niedziela) odbędzie się w sali OKZZ przy ul. Traugutta 1 o godzinie 10 w pierwszym terminie i o godzinie 10.30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych walne zebranie Oddziału Automobilistów. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Junacy SP oszczędzają Państwu znaczne sumy

Według planów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych — Łódź, budowany obecnie węzeł kolejowy Widzew - Olechów stanie się naj ważniejszym centrum przeładunkowym towarów w okręgu łódzkim.

Przy rozbudowie tego węzła zatrudnieni są przez wczesień i październik w trzecim z kolei dwumiesięcznym turnusie, junacy łódzkiej brygady „Służby Polsce”.

Dwustu junaków brygady układa wraz z pracownikami PKP szynw kolejowe i buduje na-

sypy. Poza godzinami pracy zaś młodzież junacka wykonuje inne pożyteczne czynności. W Olechowie uporządkowali młodzi junacy boisko sportowe, z którego wraz z miejscową młodzieżą sami korzystają w chwilach wolnych od zajęć i nauki. W podziękowaniu, skierowanym do junaków „Łódzkiej Brygady Terytorialnej” władze kolejowe podkreśliły, że dzięki pracy przy rozbudowie węzła Widzew-Olechów państwo w ciągu tylko 40 dni pracy brygady, zaoszczędziło ponad 60 tysięcy złotych.

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 14 października 1948 r.

11.40 Audycja dla przedszkoli, 12.04 Wiadomości południowe, 12.10 Na swojską nutę, 12.35 (Ł) Audycja dla wsi — „Choroby wy mienia wewnętrzne”, 2) „Dojrzwianie i sprząt buraków”, 12.45 PRZERWA, 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Muzyka i myzycy radziec cy (płyty), 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) Arie operowe, 15.20 (Ł) Opowiedzieć własny mi słowami, 15.30 Śpiewamy piosenki — audycja w opracowaniu prof. Br. Rutkowskiego, 15.50 Muzyka lekka, 16.00 DZIENNIK, 16.30 Audycja dla młodzieży, 16.50 Posagi greckie, 17.00 Radziecka Muzyka Filmowa, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 Utwory skrzypcowe dawnych mistrzów, 18.15 „DLA KAŻDEGO COŚ MIŁEGO”. W przerwie ok. godz. 19.00 Profil Emila Franciszka Buriana, 19.45 W pracowni uczonych wrocławskich, 20.00 DZIENNIK, 20.45 S. RACH MANINOW—Preludia w wyk. Wł. Szpilmana 21.00 Fundamenty, 22.00 Dawna muzyka, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.20 Program na jutro, 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i HYMN.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 14 października 1948 r.
Dziś: Kaliksta

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżuruje apteka mgr. Dzieniakowskiej przy ul. Warszawskiej nr 25.

K I N A

ROBOTNIK — „Szary Lord”, film produkcji angielskiej.

Kino „POLONIA” — „Harry Smith odkrywa Amerykę” — film prod. radz.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Groźny pożar stłumiono w zarodku

W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 13.20 wybuchł w Pabianicach pożar w fabryce Przemysłu Chemicznego przy ul. Marszałka Żymierskiego 5 w lokalu 52 oddziału fabrykacji barwników siarkowych. Pożar wybuchł z powodu samozapalenia się farby siarkowej. Pierwszy zauważył wydobywające się kłęby dymu z tego lokalu maszynista Balzam Bolesław, który natychmiast zaalarmował dyżurującą straż fabryczną. Straż po

wyłamaniu drzwi oceniając groźbę sytuacji ze względu na to, że w sąsiednim budynku znajdowały się przetwory siarkowe dalszej produkcji, zaalarmowała syreną Ochotniczą Straż Pożarną, straż miejską i straż PZPB. Po przybyciu wszystkich oddziałów straży pożar po półgodzinnej akcji ratowniczej zlokalizowano. Pastwą płomieni padł częściowo dach biura majsterskiego, barwnik znajdujący się w suszarce (dokładna anali-

za stwierdzi, w jakim stopniu uległ on zniszczeniu), sama suszarka, pięć pasów transmisyjnych i przewody gumowe doprowadzonego do motoru kabla. Poza tym zwęglił się sufit lokalu 51. Ogólne straty obliczane są na sumę od 800 tys. do 1 miliona zł.

Sledztwo w tej sprawie trwa.



EKSPONATY DLA MUZEUM MORSKIEGO

Port szczeciński opuściły trawler „Neptunia” i „Nepiun” udając się na tołowy dalekomorskie. Zabrały one ze sobą specjalne puszki z formaliną, dostarczone przez Muzeum Morskie, a to celem przewiezienia w nich różnych okazów morskich, jakie są niejednokrotnie wyławiane w sieciach, a które rybacy wyrzucają jako zbędne do wody.

Poraz pierwszy zastosowana przez Muzeum próba tego rodzaju może zasilić zbiory w ciekawe eksponaty.

UROCZYŚĆ UCZCZENIA PAMIĘCI PUŁKOWNIKA „TORFA”

W Ciechanowie odbyły się uroczystości ku czci zamordowanego przez Niemców w r. 1943 ppłk. Batalionów Chłopskich, dowódcy podokręgu Wkra, śp. Antoniego Zaleskiego ps „Torfa”. W Ciechanowie dokonano ekshumacji zwłok oraz dekoracji trumny ze szczerkami bohatera Krzyżem Partyzanckim i Medalem Zwycięstwa.

OBÓZ PRACY ZA NIELEGALNY UBÓJ BYDŁA

Na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Katowicach, skierowany został do obozu pracy przy niusowej na okres 18 miesięcy, Moll Augustyn, właściciel zakładu rzeźniczego w Podlesiu, pow. Pszczyna, który trudnił się zawodem nielegalnym ubojem bydła i trzody oraz uprawiał handel mięsem, pochodzącym z tego uboju. Naraził on również Skarb Państwa na poważne straty, ukrywając w swych księgach ponad 30 proc obrotu. Nieuczciwy rzeźnik, dla zatuszowania swej przestępczej działalności, posługiwał się fikcyjnymi dokumentami, które wystawiał mu badacz mięsa, Roman Gruszka, zamieszkały w Kostuchnie. Gruszka ukarany został 3-miesięcznym pobytom w obozie pracy.



TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Wystawa gospodarcza w Korniszewicach

W niedzielę, 17 października br. o godzinie 11-ej nastąpi otwarcie rejonowej wystawy gospodarczej w Korniszewicach gm. Górka Pabianicka. Na wystawie tej reprezentować będą swój dorobek poszczególne gospodarstwa i organizacje społeczno-gospodarcze. Ujrzymy tam warzywa, owoce, drób, nabiał. W specjalnym dziale znajdują się eksponaty

i tablice, mówiące o tym, jak winna wyglądać opieka nad matką i dzieckiem jakie produkty winniśmy spożywać, które z nich są najzdrowsze i posiadają najwięcej witamin. Wystawa ta ściąganie niewątpliwie liczne rzesze publiczności, a przede wszystkim gospodarzy i gospodynie wiejskie.

Zch.

Pabianice otrzymają ogródki jordanowskie

Zarząd Miejski w Pabianicach przystąpił do opracowania planów 4-ch ogródków jordanowskich. W chwili obecnej Pabianice posiadają jedynie coś w rodzaju ogródka jordanowskiego w parku im. Słowackiego, oraz przy zbiegu ul. Warszawskiej i Kaplicznej. Obecnie prowadzone są prace nad urządzeniem ogródka jordanowskiego przy ul. Zielonej; Armii Czerwonej (dawniej park Zielona Górka), dla którego MKOS po-

siada już kompletne wyposażenie. Ogródek ten zostanie oddany do użytku wczesną wiosną. Jest także mowa o urządzeniu ogródków przy ul. Moniuszki i przy ul. 20-go Stycznia (dawniej Leśnej). Urządzenie ogródka jordanowskiego w parku Wolności, wydaje się niewskazane, ze względu na odległość od przystanku tramwajowego.

M. J.

Należy usprawnić działalność CHP Drzewnego

Sklep z meblami na raty - nie posiada mebli

Cały świat pracy powitał z zadowoleniem wiadomość o ratałnej sprzedaży mebli po przystępnych cenach. Meble te rozprowadza Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego, która posiada także swój oddział w Pabianicach. Ale placówka ta nie może wywiązać się z nałożonego na nią zadania, z powodu tego, że jest niedostatecznie zaopatrywana przez Centralę w najbardziej potrzebne meble. W chwili obecnej np. na kupno łóżek jest 57 osób, (przy czym każda z nich zamówiła po dwa łóżka)

a łóżek w sklepie nie ma. Niektóre z tych osób czekają już od 3-ch i więcej miesięcy. Podobnie przedstawia się sprawa szaf. Na kozetki, tapczany, i drobniejsze meble kuchenne kierownictwo sklepów nie przyjmuje zapisów, gdyż nie wie, czy meble te otrzyma w najbliższym czasie. Sklep zawalony jest obecnie krzesłami, innymi meblami w ogóle nie posiada.

Akcję sprzedaży mebli hamuje i to, że CHPD w Łodzi przysyła cenniki ze znacznym spóźnieniem: 27 sierpnia br.

przysłano do sklepu 8 szaf, a cennik na te szafy oddział w Pabianicach otrzymał dopiero 1 października br. Sklep otrzymał też w dn. 27 sierpnia 6 toalet, których cena jest niewiadoma. Podobnych przykładów, spóźnionego nadesłania cenników można by przytoczyć bardzo wiele.

Najwyższy czas, by CHPD usprawniła dostawę mebli do poszczególnych punktów sprzedaży, jak i przesyłała w porę cenniki.

(Zch)

Zbiórka uliczna na akcję pomocy dzieciom

W dniu 12 października br. odbyło się w świetlicy PZPB w Pabianicach posiedzenie Prezydium Powiatowego Komitetu Apelu ONZ Pomocy Dzieciom. Zebranie to miało jedynie na celu omówienie akcji zbiórki ulicznej jaka odbędzie się w Pabianicach w niedzielę 17 bm. Do akcji tej dyr. KKO w Pabianicach udzielił Komitetowi sal i przyrzekł wypożyczenie puszek. Wypoży-

czono też puszkę w PCK. Ustalono, że na następnym posiedzeniu w poniedziałek bm. omówiona będzie sprawa rozesłania listy ofiar i cegiełek. Pow. Komitet Apelu ONZ Pomocy Dzieciom wzywa społeczeństwo Pabianickie, by nie szczędziło ofiar na tę pożyteczną akcję. Sądzimy, że pabianiczanie na apel ten godnie odpowiedzą.

Zch.

Dodatkowa rejestracja kart odzieżowych na obuwie, wełnę i bawełnę

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji Urząd Wojewódzki Łódzki — Wydział Apropowizacji podaje do wiadomości, że w okresie od 1—30 października b. r. odbędzie się na terenie województwa łódzkiego dodatkowa rejestracja na obuwie, wełnę i bawełnę.

Rejestrować swe karty odzieżowe w wyżej wskazanym terminie mogą ci wszyscy, którzy:

- zamieszkują lub są zatrudnieni na terenie tej wojew.
- posiadają w swych kartach odzieżowych niezrealizowane kupony i marki kontrolne, lub przedstawiają zaświadczenie zastępcze o ich wycięciu,
- z jakichkolwiek powodów nie skorzystali z rejestracji w głównych terminach rejestracyjnych, a miały przeprowadzone 3 pełne miesiące poprzedniego okresu rejestracji głównej

M.J.

na obuwie, bawełnę lub wełnę, lub okres ten uzupełniły do 3-ch pełnych miesięcy.

Z dodatkowej rejestracji korzystać będą mogli również ci pracownicy, którzy do pracy na terenie tej województwa zostali przyjęci po zakończeniu rejestracji głównej, a w magany okres pracy przepracowali w województwach, w których rejestracja nastąpiła dopiero po ich wyjeździe i wskutek tego nie mogli otrzymać obuwia, bawełny wzgl. wełny.

Wreszcie będą mogli zarejestrować swe karty ci wszyscy, którzy karty odzieżowe otrzymali z innego tytułu niż praca (renciści, inwalidzi wojenni z utratą 45 proc. zdolności do pracy).

W drodze wyjątku od ogólnych przepisów rejestrować karty odzieżowe na bawełnę mogą również osoby zatrudnione najpóźniej od 1 października b. r. w zakładach pracy uprawnionych do dodatkowego zaopatrzenia odzieżowego, oraz osoby uprawnione najpóź-

niej od 1 października do kartkowego zaopatrzenia odzieżowego z tytułu innego niż praca.

Rejestracja i realizacja kart odzieżowych w terminie dodatkowym odbywać się będzie wyłącznie na podstawie specjalnych zaświadczeń wydawanych przez właściwe starostwa i zarządy miejskie miast wydzielonych po złozeniu przez zainteresowanych dowodów swych uprawnień.

Wydawanie zaświadczeń uprawniających do rejestracji dodatkowej odbywać się od 1—15 października b. r.

Osoby, które nabyły uprawnienia do kart odzieżowych z dniem 1 lipca mogą rejestrować karty odzieżowe jedynie na bawełnę i wełnę.

Wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie dopełnią warunków rejestracyjnych w okresie wyżej przewidzianym, tracą ostatecznie możliwość zrealizowania posiadanych kart odzieżowych bez możliwości reklamacji.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 współczesna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem” w reżyserii Leona Schillera. Muzykę opracowali: T. Kiese-wetter i Wł. Raczkowski, tańce J. Hryniewicka, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Udział biorą: Fijewska, Życzkowska, Borowski, Dejunowicz Grabowski Lubelski, Lapiński, Staszewski, Woźniak, Żukowski oraz słuchacze P. W. S. T.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15; w niedziele i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja” z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15. tel. 123-02.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godzinie 19.30 premiera komedii muzycznej R. Stolza pt. „Pepina”. Udział biorą: H. Graczyńska, B. Halmirska, H. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dabrowski, W. Kwaskowski oraz gościnnie Z. Jamry i J. Ściwiarski. Reżyseria: W. Kwaskowski.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesolej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27 tel. 160-07
„Pinokio”. Codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedziele o godzinie 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

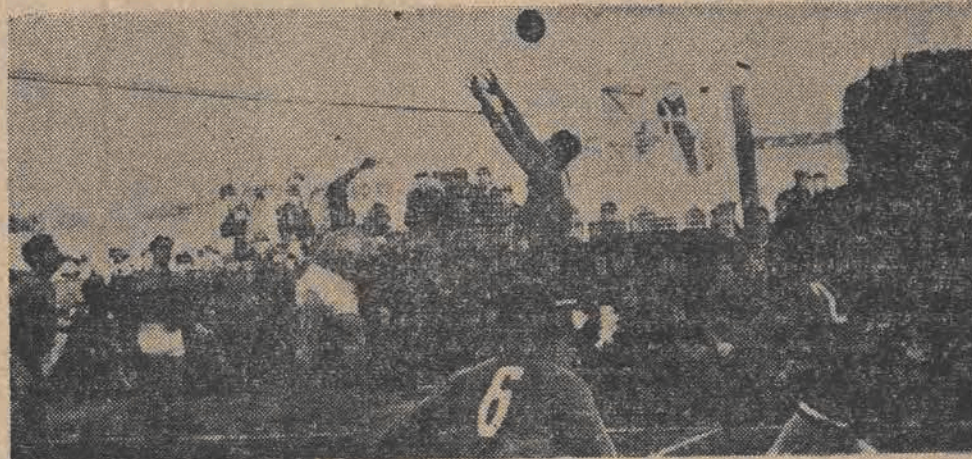
KINA

- ADRIA — „Urwis Gawroche”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Ostatni mohikanin”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Kurhan Melchowskich”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zag. nr 33”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Urwis Gawroche”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
- POLONIA — „Na morskim szlaku”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE — „Tajemnica wywiadu”
godz. 17.30 20, w niedz. 15
film dla młodzieży niedozwolony
- ROBOTNIK — „Chłopiec z przedmieścia”
godz. 16.30 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film dla młodzieży dozwolony
- REKORD — „Ludzie bez skrzydeł”
godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
film dozwolony od lat 14
- MUZA — „Wspas skarbów”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Cyrk”
godz. 18 i 20, w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony
- STYLOWY — „Ślub Kawalerski”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.
- SWIT — „Wspas bezimienna”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- TECZA — „Przecucie”
godz. 15.30, 18, 20, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Syn Pułku”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- WISŁA — „Decyzja prof. Milasa”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony
- WŁÓKNIARZ — „Przecucie”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ — „Na morskim szlaku”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- ZACHĘTA — „Uczennica I-ej A”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dla młodzieży dozwolony.

SPORT SPORT SPORT

Grają jak mężczyźni

Koszykarki radzieckie nie będą miały w Łodzi przeciwniczek (Od specjalnego wysłannika „Głosu”)



Fragment z meczu rozegranego w r. ub. pomiędzy drużyną Dynamo (Moskwa) a AZS-em łódzkim na boisku w Helenowie.



Warszawa (obsł. wł.)

Niecodzienny widowiskowy przedświadek wczoraj centralny kort tenisowy WKS Legii. Z czerwonej je go nawierzchni zniknęła siatka, a na końcach jego stały kosze podobne do macych szubienic. Na masztach zwisają flagi trzech państw: zielono-białe - czerwone na Węgry, czerwono-żółte na Czechosłowację, a na skrzyżowaniu sierpem i młotem Związku Radzieckiego oraz czerwono-białą z niebieskim trójkątem CSR.

Spotkanie drużyn żeńskich koszykarki MIA (Moskiewskiego Instytutu Lotniczego) z praską Spartą wywołalo wczoraj w Warszawie niemal takie same zainteresowanie jak mecz o puchar Davisa rozegrany w roku zeszłym pomiędzy Anglią a Polską. Obszerne trybuny stadionu tenisowego Legii wypełniły się młodzieżą szkolną, akademicką i w dużej mierze wojskiem oraz hufcami S. P. Na krótko przed godz. 15 w loży zajął miejsce ambasador ZSRR Lebediew, po czym na boisko wmaszerowały drużyny ZSRR, Czechosłowacji i Węgry. Gości radzieckich powitał dyrektor GUKF-u inż. Kuchar, któremu odpowiedział kierownik ekipy radzieckiej wnosząc okrzyk na cześć przyjaciół narodów słowiańskich.

Po odegraniu hymnów państwowych na boisku pozostaly żeńskie zespoły koszykówek.

Sport w ZSRR

Mistrzostwa kolarskie Republik Rosyjskiej i Lotewskiej

MOSKWA (obsł. wł.) Do tej pory znanych jest już 3-ech półfinalistów mistrzostw Związku Radzieckiego w piłce nożnej. Do drużyn „Dynamo” i CDKA, które zakwalifikowały się już uprzednio, doszedł obecnie moskiewski „Spartak” zwyciężywszy nad zespołem „Dynamo” z Kijowa. Pozostałym półfinalistą i zarazem przeciwnikiem „Spartaka” będzie zwycięzca spotkania „Dynamo” (Tyflis) - „Skrzydła Sowieckie”.

Zawody kolarskie o mistrzostwo poszczególnych republik ZSRR zostały już ukończone.

Ku uwadze pionom patronalnym

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej podaje do wiadomości wszystkim pionom patronalnym (SP, OKZZ, ZMP, ZS, „Gwardia”, WSK, „Legia”, Sch., Kuratorium itp.) oraz organizacjom sportowym, iż Główny Urząd Kultury Fizycznej posiada do przeprowadzenia w terenie materace gimnastyczne o wymiarach 1.80x1.20 m. czysto-wiosienne, kryte brezentem w cenie po 11.000 zł. (jedenaście tysięcy złotych). Wiązące zapotrzebowanie, należy składać w terminie

ki MIA (Moskwa) i Sparta (Prawa).

Do tej pory nie oglądaliśmy w Polsce wielu na wysokim poziomie spotkań w dziedzinie sportu, a te które mieliśmy licząc w tym nawet spotkania drużyn męskich nie wiele przewyższały chyba te, które oglądaliśmy wczoraj. Łódzcy zwolennicy gier sportowych doskonale zapewne pamiętają koszykarki praskiej Sparty, które kilkakrotnie bawiły już u nas w Łodzi. Wysokie doskonale zbudowane Czeszki spacerkiem wygrywały ze wszystkimi naszymi zespołami — wczoraj niewyciężone u nas prazanki znalazły swe pogromczynie w zespole radzieckim.

W przeciwieństwie do Czeszek, zawodniczki radzieckie nie odznaczają się wysokim wzrostem. Większość z nich jest wzrostu na wet małego, ale cóż za opanowanie piłki i cóż za szybkość!

Koszykarki radzieckie miały przez cały czas meczu tak zdecydowaną przewagę, że publiczność zaczęła głośno dopingować Czeszki, aby nie załamały się na duchu. Wkrótce jednak żywiołowe wprost akcje koszykarek radzieckich wywołały taki entuzjazm na trybunach, że chwilami słyszano się tylko jeden ryk: „Moskwa, Moskwa, Moskwa”!

Doping zawodniczkom radzieckim był zresztą zupełnie niepotrzebny. Prowadziły one zdecydowanie od początku do końca i to z przewagą zawsze kilkunastu koszy. Zawodniczki radzieckie strzelały z każdej niemal pozycji, a w chwili strzałów były tak opanowane i spokojne jak olimpijki.

Grę w błyskawicznym tempie rozpoczęły Czeszki. Wypadł im jednak nie przyniósł im punktów. Kontratak Rosjanek jedna z

Czeszek powstrzymuje nie zgodnie z przepisami i z rzutu karnego tracą jeden punkt. Do drobnych nieporozumień dochodzi dość często. Wkrótce rzut karny mają Czeszki, ale nie udaje im się go wykorzystać. Ataki zawodniczek radzieckich stają się coraz szybsze, to też wynik 1:0 nie trwa długo. Kosze syją się coraz częściej, Moskiewski Instytut Lotniczy prowadzi 3:0, 5:0, 7:0. Przy stanie 7:0 Czeszki zdobyły pierwsze dwa punkty, ale Rosjanki szybko uciekają na 9:2 i 11:2. Czeszki wychodzą niemal ze skóry, aby ratować swój honor jednej z najlepszych drużyn w Europie, ale przewaga technicznej swych przeciwniczek nie mogą sprostać. Wynik zmienia się co chwilę. Koszykarki radzieckie prowadzą 11:4, 12:4, 14:4, 14:5, 14:7, 17:7 i wreszcie do przerwy zapewniają sobie wysokie prowadzenie 22:12.

W czasie przerwy obok nas odpoczywają zawodniczki radzieckie. Mała szatyneczka Charitanowa specjalistka od rzutów karnych choć ciężko dzieli się z nami swymi wrażeniami z meczu.

— Czeszki grają dobrze — mówi. Och, żebyśmy miały ich wzrost i spogląda zadrżeniem na zgrabną olbrzymkę w wiśniowym kostiumie opatrzonym numerem 11.

Według naszej rozmówczyni Węgierki są słabsze od Czeszek chociaż z zawodniczkami radzieckimi uzyskały lepszy wynik (21:42).

Gwizdek sędziego przerywa dalszą naszą rozmowę. Obraz gry nie zmienia się, chociaż w drużynie radzieckiej gra nowa pięćka. Ton grze zawodniczek radzieckich nadaje teraz dorównująca Czeszkom wzrostem Moisiejewa, która jest na każdej pozycji i nie da się upilnować Czeszkom.

Kosze syją się teraz jeszcze częściej. Każdy niemal wypad Rosjanek przynosi im punkty, a przewaga ich w polu staje się wprost przynajmniej. Po wielkich wysiłkach i trzeba przyznać, bardzo ambitnej grze Czeszki zdobyły wszystkiego 16 punktów, podczas gdy ich przeciwniczki 44. Ogólny zatem score brzmiał 44:16 na korzyść Moskiewskiego Instytutu Lotniczego.

Przyjeździe koszykarek radzieckich do Łodzi oczekujemy z niecierpliwością, wyniku ich spotkania z naszymi koszykarkami — z przerażeniem!

Wczorajem już w sali YMCA rozegrano dalsze spotkanie z udziałem gości radzieckich. W siatkówce Lokomotiw (Moskwa) pokonała żeńska reprezentacja Warszawy 3:1 (15:1, 15:0, 7:15, 15:4). W siatkówce męskiej i koszykówce rozgrywki przeciągnęły się do późnego wieczoru.

Z. Kr.

Lipp w Łodzi?

WARSZAWA (obsł. wł.). Jak się dowiadujemy z nieoficjalnych źródeł zbliżonych do G.U.K.F.-u w związku z pobytom w Polsce sportowców radzieckich powstała koncepcja ściągnięcia do Polski doskonałego dziesięcio-boisty radzieckiego Heine Lippa, który by wraz z Kuźniecym (bawiącym już w Polsce) startował na mistrzostwach Polski w dziesięcioboju w Łodzi. W ten sposób Łódź otrzymałaby rekompensatę za pominięcie jej w obiedzie doskonałej ekipy lekkoatletów radzieckich w Polsce.



OFIARY

P. Zakłady Przem. Baw. Nr 5 wpłaciły na odbudowę Warszawy sumę zł 1.320 (tysiąc trzysta dwadzieścia) powstała z meczu piłkarskiego, rozegranego w dniu 11. 10. 48 r. pomiędzy pracownikami oddziału Suszarnia i Remontowy Wipolan Wydziału Chemicznego.

Świełca. Rada Zakładowa i Koła Partijne przy PZZPP Łódź Południe, Kopernika 1-3, dochód z odbytej imprezy, w dniu 10. 10. w kwocie 24.600 zł wpłaciły na odbudowę Warszawy.